

M.B.
im.
L.W.
w Łodzi

Z WIZYTA U DZIECI POLSKICH W NRD

Ambasador PRL w Berlinie, Maciej Wirowski i minister ds. młodzieży NRD, Hans Sattler, odwiedzili w czwartek położone niedaleko Berlina obozy na których wypoczywa wspólnie młodzież z Polski i NRD w tym centralny obóz pionierski im. gen. Waltera Świerczewskiego nad Hoeslersee.

Dzieci i wychowawcy z Polski z uznaniem wypowiadali się na temat organizacji wypoczynku, warunków życia i atrakcyjnego programu pobytu.

Wydanie I
Rok XL
PL ISSN 0209-7707
ZŁÓŻ
platek 3 sierpnia 1984 roku
182 (10670)
Nr indeksu 35004
Cens 5 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Zalogi meldują o wykonaniu planów produkcyjnych

Napływają kolejne informacje z zakładów pracy o wykonywaniu zadań produkcyjnych lipca. Wstępne oceny potwierdzają tendencje, jakie zostały odnotowane na „półmetku” — po I półroczu. M.in. rośnie produkcja przemysłu, w tym przemysłu przetwórczego, zaś plany realizowane są zgodnie z założeniami, często z wyprzedzeniem. Mimo występujących nadal napięć i zagrożeń, rokuje to dalszą poprawę w zaopatrzeniu rynku w wiele towarów.

W 105,5 proc. wykonali zadania miesięczne włókiennicze największych łódzkich zakładów tekstylnych „Uniontext”. Dobrze pracowały również zalogi tkalni, które od początku roku wyprodukowały już 27 mln m tkanin, co oznacza realizację planów 7 miesięcy w 102 proc. Nieco mniej pomyślnie kształtuje się sytuacja w wykończalni, gdzie do pełnego wykonania zadań zabrakło 1,6 proc. Wynika to m.in. z kłopotów kadrowych.

Ponad 541 tys. płaszczy i kurtek i in. okryć uszyła już w tym roku załoga Zakładów Odzieżowych im. Próchnika w Łodzi. Oznacza to zrealizowanie z nadwyżką zadań zarówno I półroczu, jak i zadań wyznaczonych na lipiec. Zakład ten pracuje w połowie dla potrzeb kraju, w połowie zaś dla zagranicznych klientów. W poprzednich miesiącach dostawy na rynek wewnętrzny były większe od przewidywanych, bowiem wyprzedzały harmonogramy. Obecny kwartał przebiega natomiast pod znakiem intensywnego eksportu, szczególnie do krajów zachodnich. W stosunku do ub. r. wzrósł on niemal dwukrotnie.

Rozpoczęła obrady konferencja genewska UNIDO

Sekretarz generalny ONZ Javier Perez de Cuellar wezwał w czwartek zamożne kraje rozwinięte, by pomogły przyspieszyć industrializację Trzeciego Świata, ponieważ jest to istotny czynnik globalnego ożywienia gospodarczego.

W przemówieniu inauguracyjnym IV Konferencji Generalnej UNIDO w Wiedniu sekretarz generalny ONZ oświadczył, że jeśli wzrost gospodarczy krajów uboższych ma nabrać tempa, trzeba zapewnić im szybki rozwój przemysłu.

UNIDO, czyli Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Rozwoju Przemysłowego, powołana do życia w r. 1967 popiera wszelkie formy działania, zmierzające do rozwoju produkcji przemysłowej we wszystkich krajach świata, zwłaszcza rozwijających się. Na jej IV

Założenia CPR w Sejmie

Do Sejmu wpłynęły przyjęte przez Radę Ministrów założenia Centralnego Planu Roczego na 1985 r. Przypomnijmy, że zgodnie z ustawą o planowaniu społeczno-gospodarczym — założenia takich rocznych planów są rozpatrywane przez parlament. Należy sądzić, że główny ciężar prac poselskich nad rządowym dokumentem przypadnie na początek sesji jesienniej. (FAP)

Chińsko-amerykańska współpraca

W Pekinie podpisano program chińsko-amerykańskiej współpracy w dziedzinie przemysłu lotniczego i kosmicznego.

Komentując ten fakt obserwatorzy zwrócili uwagę na zainteresowanie Pekinu zakupem lub produkcją z amerykańskimi firmami samolotów pasażerskich, helikopterów, sprzętu nawigacyjnego i elementów wyposażenia lotnisk.

Pozytywna ocena inicjatywy radzieckiej

Sekretarz generalny ONZ, Javier Perez de Cuellar oświadczył w środę na konferencji prasowej w Wiedniu, że ostatnie propozycje Związku Radzieckiego w sprawie uregulowania konfliktu bliskowschodniego zostały pozytywnie ocenione przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

Biorąc pod uwagę te propozycje sekretarz generalny ONZ skierował odpowiednie noty do stron zainteresowanych a także do państw — członków Rady Bezpieczeństwa.

Sekretarz generalny ONZ podkreślił, że w kontekście zastrzeżonej sytuacji na świecie problem bliskowschodni wydaje się być szczególnie poważny i niebezpieczny. Dodał, że ONZ dołoży starań dla jego uregulowania i będzie zabiegała, aby w konferencji bliskowschodniej wzięły udział wszystkie zainteresowane strony.

Dziecko z przeszczepem serca przeszło drugą operację

Najmłodsza pacjentka z przeszczepem serca, licząca 13 dni Hollie Roffey z W. Brytanii w środę wieczorem poddana została operacji jelita. Stan jej zdrowia był krytyczny, ale obecnie zaznacza się pewna poprawa. Hollie Roffey, której 31 lipca przeszczepiono serce 3-letniego noworodka holenderskiego, ma przed sobą — jak sądzą lekarze — jeszcze bardzo krytyczne dni.

Kaloszki w blasku słońca

— A obietnica, a że wszystkie długoterminowe wróżby z nieba i ziemi?...
— Nie interesują mnie powiędzi starych górali. Ale synoptycy przewidywali właśnie takie — jednak niezbyt słoneczne — wakacje. Fakt jest, że prognozy długoterminowe mają, jak to się mówi, małą sprawność. Ale mało mamy danych, rzadką sieć stacji meteorologicznych. Niewielką też mają tradycję nasze służby meteorologiczne. Może więc za 100 lat... Na razie nasze prognozy sprawdzają się w ok. 60-70 proc.
— Zatem w Łodzi są wściekłe pogodzie nie dowiemy...
— O bieżącej — owszem. Kiedyś było tu biuro prognoz, potem biuro lotniskowe. Ale trzy lata temu zostało zlikwidowane i jest tylko stacja.
— Sądzę jednak, że nie brakuje pytań o prognozy — zwłaszcza gdy wyprajem i nie udało wyschnąć!

(Dalszy ciąg na str. 5)



REALIZACJA ZADAŃ HANDLU ZAGRANICZNEGO

2 bm. odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Janusza Obodowskiego posiedzenie Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej z Zagranicą. Komisja rozpatrzyła stan realizacji tegorocznych zadań handlu zagranicznego, ze szczególnym uwzględnieniem opłacalności wymiany handlowej.

Stwierdzono dobre zaawansowanie wykonania rocznego planu obrotów, szczególnie z krajami socjalistycznymi. Eksport do tych krajów — od początku roku do 20 lipca — przekroczył 50 proc. zadań rocznych. Jednocześnie, zgodnie z założeniami CPR na rok bieżący utrzymało się ujemne saldo obrotów z tymi krajami, w tym zwłaszcza z Związkiem Radzieckim.

Demonstracja antyamerykańska

Masowa demonstracja protestacyjna przeciwko mieszaninzie Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy Indii, odbyła się w środę w Delhi przed gmachem ambasady USA. Wzięli w niej udział członkowie działającej rządzącej Partii Kongresowej, ugrupowań opozycyjnych i aktywistów organizacji społecznych.

Demonstranci domagali się zaprzestania przez USA i inne mocarstwa zachodnie działalności, wymierzonej w jedność i integralność terytorialną Indii.

Porywacze samolotu oddali się w ręce władz

Jak podaje Agencja France Presse, trzech porywaczy, którzy we wtorek uprowadzili francuski samolot pasażerski lecący z Frankfurtu do Paryża, oddali się w czwartek w Teheranie w ręce władz irańskich.

Wszyscy zakładnicy, to znaczy 44 pasażerów i 2 pilotów, opuścili bezpiecznie pokład maszyny po prawie 43 godzinach przetrzymywania przez terrorystów. AFP pisze także, iż porywacze wysadzili w powietrze kabinę pilotów uprowadzonego „Boeinga - 737”.

Nim jednak doszło do tego pomysłowego zakończenia, kilkudziesięciu pasażerów samolotu „Air France” w ciągu 2 dni przeżywało prawdziwy dramat.

We wtorek bezpośrednio przed lądowaniem na paryskim lotnisku Roissy trzech porywaczy nieznanego pochodzenia zażądało skierowania samolotu do Teheranu. Na pokładzie znajdowało się wówczas 58 pasażerów i 6 członków załogi.

Po drodze do Teheranu samolot lądował w Genewie, następnie w Bejrucie, mimo że władze libańskie odmówiły na to zgody. Z Bejrutu samolot odleciał do Larnaki na Cyprze, gdzie zatankował paliwo. Stamtąd uprowadzony Boeing - 737 przyleciał bezpośrednio do stolicy Iranu.

Przez całą środę, mimo nalegań władz irańskich, porywacze odmawiali wypuszczenia zakładników, jeżeli rząd francuski nie zgodził się na wypuszczenie z więzienia pięciu osób skazanych za udział w lipcu 1980 r. w zamachu na byłego prezydenta Iranu, Szapura Bachtłara. Ostatecznie jednak zgodzili się, aby samolot opuścili kobiety i dzieci.

(Dalszy ciąg na str. 3)



Wawel w okresie letnim przeżywa turystyczny szczyt. N.z.: wśród zwiedzających najwięcej jest młodzieży. CAF — Maciej Sochor — telefono

WYWIAD TYGODNIA

z Elżbietą Grzelak-Agaciak

— kierowniczką Stacji Meteorologicznej na Lublinku

— Czy to pani jest odpowiedzialna za pogodę?
— Oj, to zabrzmiło groźnie. Jesteśmy łódzkimi monopolistami w dziedzinie pogody, ale u nas powstają tylko komunikaty. W Łodzi prognoz się nie robi.
— Zatem Stacji Meteo i pani przypada rola kooperanta. Na ogół to oni bywają winni...
— Wcale nie uważam, że lato się nie udało. Bywały już gorsze.



Z myślą o nowych rynkach zbytu krajowych odbiorców pracuje się w bielskiej „Befamie” nad dalszym udoskonaleniem maszyn włókienniczych.

Spotkanie radzieckich i amerykańskich działaczy społecznych

W czwartek zakończyło się w Moskwie drugie spotkanie przedstawicieli społeczeństw radzieckiego i amerykańskiego, poświęcone problemom stosunków między ZSRR i USA oraz kwestiom rozbrojenia.

Tematem dyskusji, które toczyły się na posiedzeniach plenarnych i w grupach roboczych, były problemy natychmiastowego podjęcia kroków prowadzących do zaprzestania wyścigu zbrojeń, sytuacja w Europie i Trzecim Świecie, a także podejście ZSRR i USA do problemów globalnego bezpieczeństwa i powszechnego rozbrojenia.

W okresie napięć występujących obecnie w stosunkach radziecko-amerykańskich — czytamy we wspólnym oświadczeniu, przyjętym na posiedzeniu końcowym — szczególne znaczenie ma rozszerzenie kontaktów i prowadzenie poważnego dialogu, przyczyniającego się do pogłębienia wzajemnego zrozumienia między narodami obydwu państw.

LIBAN Nowa prowokacja Izraela

W chwili, gdy sytuacja w Bejrucie w coraz większym stopniu normalizuje się, Izrael dokonał w środę kolejnej prowokacji zbrojnej w Libanie. Kanonierki i helikoptery agresora zaatakowały oboz u uchodźców palestyńskich w Nahr el-Bared, na północ od Tripoli. Obóz ten zamieszkuje 16 tys. uchodźców.

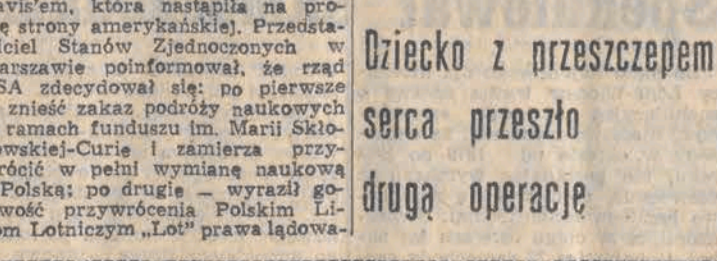
Pierwszy atak nastąpił tego dnia po południu. Wzięła w nim udział formacja helikopterów, która ostrzelała teren obozu rakietami z broni pokładowej. Drugiego ataku dokonali wieczorem jednostki marynarki wojennej Izraela, prowadząc ogień z artylerii pokładowej. Rozgłosna radiowa w Bejrucie podała, że cała akcja była wspierana przez izraelskie myśliwce bombardujące „F-16” produkcji amerykańskiej.

Według niepełnych jeszcze doniesień, wśród mieszkańców obozu palestyńskiego są ofiary. Ich liczba nie jest jeszcze znana.

STANOWISKO STANÓW ZJEDNOCZONYCH WOBEC POLSKI

Jak się dowiaduje PAF, strona amerykańska poinformowała rząd polski o ostatnich decyzjach prezydenta Reagana. Odbyło się to w trakcie rozmowy w dniu 2 bm. członka kolegium MSZ, dyr. Jana Kinasta z charge d'affaires A.L. Johnem R. Davis'em, która nastąpiła na prośbę strony amerykańskiej. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Warszawie poinformował, że rząd USA zdecydował się: po pierwsze — zniesić zakaz podróży asukowych w ramach funduszu im. Marii Skłodowskiej-Curie i zamierza przywrócić w pełni wymianę naukową z Polską; po drugie — wyraził gotowość przywrócenia Polskim Liniom Lotniczym „Lot” prawa lądowania w Stanach Zjednoczonych pod warunkiem, że rząd polski przystąpi do wniesionego do Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego wniosku.

(Dalszy ciąg na str. 2)



Kaloszki w blasku słońca

Foto: JULIUSZ CYPERLING

CO DZIEŃ CONIESTIE

W 216 dniu roku słońce wzrosło o godz. 5.00, zajdzie zaś o 20.23.

Imieniny obchodzą:

August, Kamelia, Lidia, Nikodem, Stefan

Dziurny synoptyk

w dniu dzisiejszym przewiduje się dla Łodzi następującą pogodę: zachmurzenie małe i umiarkowane. Po południu i wieczorem możliwa burza. Temp. maks. w dzień 25 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków wschodnich.
Ciężnienie o godz. 19 wynosiło 994,5 hPa (746,6 mm).

I kalendrowe wydarzenia

1924 — Em. J. Cenrad (Kierzenkowski), pisarz angielski, pochodzenia polskiego
1854 — Ur. E. Leth, lekarz, antropolog
1909 — Ur. S. Płetak, poeta (zm. 1964)
1944 — Wyzwolenie Tarnobrzegu

Tęto sobie myśli

X to człowiek sprawiedliwy i szlachnie się oburza, ilekroć jego własna spytka go krzywdą.

Uśmiechnij się



LUDZIE I PROBLEMY LUDZIE I PROBLEMY

Zdumiewające jak często narzekamy na marną jakość wykształcenia i kiepskie przygotowanie do pracy zawodowej absolwentów wyższych uczelni i jak rzadko jednocześnie zastanawiamy się głębiej nad przyczynami takiego stanu rzeczy, nie mówiąc już o ewentualnych działaniach w celu poprawy sytuacji. Brak, a raczej niedostatek owych przemysłów i stosownych poczynań, usprawniających edukację na poziomie wyższym, zdaje się wynikać z dość powszechnego przeświadczenia, iż nie da się żadnym sposobem funkcjonalnie zsynchronizować systemów kształcenia w szkołach wyższych z ciągle zmieniającymi się potrzebami gospodarki.

trafia — niekiedy w zgodzie z rzeczywistymi potrzebami gospodarki. Tak bowiem potrafią kształcić nauczyciele akademicy — na swój obraz i podobieństwo, bardzo teoretycznie, mało praktycznie. A jałd mistrz, taki i uczeń... Większość szkół wyższych bardzo daleko odezła od życia, od praktyki, ograniczając się do mało użytecznej teorii. Do nielicznych wyjątków można zaliczyć kadre naukowo-dydaktyczne akademii medycznych, wyższych szkół pedagogicznych, uczelni artystycznych i wojskowych, gdzie praktyka zajmuje wiele miejsca w procesie kształcenia; tam też nauczyciele akademicy z konieczności muszą

liczni spośród byłych „naukowców” umieć się znaleźć i zaadaptować w nowych miejscach pracy, przysparzając rzeczywistych korzyści nowym pracodawcom. Z resztą były tylko wielkie kłopoty. Trudno się dziwić, że absolwenci wyższych uczelni, kształceni przez takich „fachowców”, nie cieszą się zbyt dobrą opinią. Ale jeśli profesor doktor inżynier mechanik, wykładający w uczelni technicznej, nie potrafi naprawić np. zwykłego budzika, nie mówiąc już o bardziej skomplikowanych mechanizmach — trudno raczej oczekiwać takich umiejętności od świeżo upieczonych absolwentów tejże uczelni, wychowanka tegoż profesora.

podarczymi gością sieć związków personalnych, za czym idzie już bardziej sformalizowana, „kontraktowa” współpraca merytoryczna. Jednostki gospodarcze w pełni korzystają z dorobku naukowego ośrodków akademickich, a te z kolei nie uprawiają tylko „nauki dla nauki”, ale znajdują głęboki sens swoich działań w efektywnej i użytecznej pracy na rzecz gospodarki.

Dodatkowym tego efektem jest fakt, iż uczelnie opuszczają absolwenci będący rzeczywistymi „fachowcami”, o których ubiegają się najbardziej renomowane firmy. Dyplom wyższej uczelni jest po prostu faktycznym wysokim kwalifikacją. Oczywiście, nie we wszystkich wypadkach jest tak dobrze, ale dobrych wzorów nie brakuje. Może by tak sięgnąć do owych wzorów?

Należałoby zatem nauczycieli akademickich „przećwiczyć” w pracy w jednostkach gospodarczych, a kadry dydaktyczne w uczelniach zasilić wybitnymi, doświadczonymi praktykami. Inaczej mówiąc, konieczna jest nie tylko reforma tzw. praktyk studenckich, ale i okresowa organizacja podobnych zajęć praktycznych dla nauczycieli akademickich — także docentów (nawet habilitowanych) oraz profesorów nadzwyczajnych i zwyczajnych. Każdy bowiem nauczyciel powinien nie tylko uczyć innych, ale i sam ciągle się uczyć; tego wymaga specyfika owego zawodu — w każdej szkole, także wyższej.

W tym momencie zapewne nie jeden naukowiec oburzy się mocno, gwałtownie zaprotęstuje przeciwko takiemu „szarżowaniu” statusu akademickiego i godności uczoności. No bo ministrem na jakimś czasie może niejedynemu by i zostać, ale tak iść za zwykłego „robota” gdzieś do zakładu? Nie uchodzi...

Uchodzi. Znam paru wybitnych uczonych, którym nawet roboczy kombinizon i smar od maszyny na rękach jakos nie podważyły autorytetu, wprost przeciwnie. Nie mówiąc już o bardziej „czystych” zajęciach, np. dodatkowej pracy w szkole średniej, czy nawet podstawowej, czego nie wstydzili się sam wielki profesor Kotarbiński. Taka dodatkowa „pozanaukowa” praca znakomicie służy samej nauce, pozwala jeszcze podkreślić jej sens, precyzyjniej ukierunkować jej twórczy rozwój.

Może by tak więc zaproponować konkretnie — jak mawiał pewien supermistrz — złap się, docencie, za holajzę i poluzuj ten kraj, bo droszkiłapa przykosuje...

ZBIGNIEW S. NOWAK



W ostatnich dniach sanatorium no znaczący spadek popularności Reagana w USA, świadczy o polityce zagranicznej. Na ogólnie pytanie, czy świat jest obecnie bezpieczniejszy w wyniku polityki Reagana, 61 proc. odpowiedziało że nie, a 33 proc. — że tak. 65 proc. ankietowanych (w stosunku do 33 w USA, że Reagan „ryzykuje wybuch wojny wietnamskiej w wyniku interwencji wojennej polityki w Ameryce Środkowej”, 55 proc. uważa, że błędna jest sprawa finansowania przez CIA sił antysandinowskich, a tylko 33 proc. popiera tę politykę. 2/3 ankietowanych uważa, że Reagan prowadzi politykę w Libanie, a 57 proc., że straty amerykańskie w Libanie przyczyniły się do utraty wiarygodności St. Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie. W zakresie kontroli zbrojeń tylko 37 proc. uważa, że Reagan działa pozytywnie, podczas gdy 57 proc. nie aprobuje jego polityki.

Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyzwolenia i Rolnictwa (FAO) zrewidowała w górę swe przewidywania dotyczące tegorocznych zbiorów zbóż w świecie. Według FAO, zbiory zbóż w świecie osiągną w tym roku poziom 1,78 mld ton, a więc o 5 mln ton więcej niż przewidywano przed miesiącem. Zbiory te będą o 130 mln ton (8,8 proc.) większe od ubiegłorocznych. Według FAO, te pomyślne perspektywy spowodują niższe ceny wszystkich dobrułm stanowiących składników w połówkach północnych.

AFP pisze: „Opozycja neogaullistowska i liberalna (we Francji), daleka od tego aby odpowiedzieć na apel o zespolenie rządy przez premiera Laurenta Fabiusa z trybuny Zgromadzenia Narodowego, przystąpiła do podjęcia „parazytyckiej” parlamentarnej, aby skontrolować prezydencki projekt referendum w sprawie zmiany konstytucji. Opozycja, dysponująca większością w senacie, który 1 sierpnia będzie omawiał projekt powołujący na poddanie pod głosowanie wszystkich spraw dotyczących „podstawowych gwarancji w dziedzinie swobód obywatelskich”, zamiera przeszkodzić temu, aby ta reforma konstytucji przegłosowana została w sposób identyczny przez obie izby.

W kołach politycznych Izraela wielkie poruszenie wywołał wybór do parlamentu rabina Meira Kachana, który kandydował z listy ultranacjonalistycznej „Grupy Kach”. Uważa się to za oficjalne usankcjonowanie rasiistowskich i faszystowskich tendencji tej grupy. AFP przypomina, że po wyborach w 1977 i w 1978 r. aktywiści Kach defilowali ulicami starego miasteczka w Jerozolimie, krzyżując „Precz z Arabami!” i „sam rabin w otoczeniu swych goryli szerzył trwogę wśród arabskich kupców i rzemieślników tej dzielnicy. Wypędzenie Arabów i uczynienie z Knesetu „synagogę” — takie są główne cele rabina Kachana.

Wybór rabina stał się powodem burzliwych wystąpień w Knesecie. Deputowany z ramienia Partii Pracy, Jossi Sarid, nie zawahał się określić rabina mianem „parsiwego rasiisty”.

Dziennik „The Japan Times” pisze, że rozwój gospodarki amerykańskiej jest obecnie bardzo szybki i jest to zjawisko małego i pozytywne, i negatywne skutki. Skutki negatywne polegają na tym, że pogarsza on sytuację krajów zadłużonych wobec Ameryki i może to doprowadzić do reakcji latencjonalnej, bardzo groźnej dla krajów Trzeciego Świata. Innym niepokojącym zjawiskiem, zdaniem dziennika, jest stale narastająca fala protekcjonizmu w St. Zjednoczonych. Jaś St. Zjednoczone zaczęły wprowadzać bariery importowe, to będzie to bardzo niekorzystne dla innych krajów przemysłowych, a przede wszystkim dla Japonii.

Prezydent Turcji Kenan Evren zaprzeczył twierdzeniom, że w tureckich więzieniach dochodzi do przypadków tortur. Przemawiając na wiecu w Kirklareli (w zachodniej Turcji) zeznał państwu oświadczył, że oskarżenia tego typu są wysuwane przez tych, którzy prowadzą wrogą propagandę przed ubiegłorocznymi wyborami parlamentarnymi, a obecnie brak im innego pretekstu, by atakować Turcję. Reuter przypomina, że Turcja jest oskarżona o że traktowanie i torturowanie więźniów przez instytucje międzynarodowe, takie jak Amnesty International.

Evren powiedział: „Nie ma tortur w Turcji. Mogło dojść do jednego czy dwóch incydentów, które nie różnią się od tego, ro dzieje się we wszystkich krajach na świecie”.

W Hiszpanii rozwija się akcja ułaskawienia osób skazanych za terroryzm, dotycząca przede wszystkim Basków. Warunkiem ułaskawienia jest złożenie próśb przez zainteresowanego więźnia odsiadującego wyrok. Ułaskawienie nie obejmuje osób skazanych za czyny w następstwie których nastąpiła śmierć ofiar zamachu. Ułaskawienie więźniów baskijskich spotyka się z aprobatą w społeczeństwie Kraju Basków, w tym również w środowiskach nacjonalistycznych.

Złap się, docencie, za holajzę!

po studiach wykonywać edukowanemu przez nich delikwentowi.

Wiadomo, że uczelnie kształcą np. ekonomistów, a w zakładach potrzeba księgowych. Szkoły techniczne edukują np. inżynierów mechanicznych, a w przedsiębiorstwach potrzeba kierowników wydziałów, szefów produkcji, mistrzów zmianowych, konstruktorów, narzędniców itd. Listę takich przykładów można by ciągnąć w nieskończoność. Jaki stąd wniosek? Ano taki, że uczelnie kształcą jak po-

być nie tylko teoretykami, ale i doświadczonymi praktykami. W pozostałych uczelniach (nawet technicznych) króluje teoria, na ogół dość odległa od praktyki życia. Od docenta do studenta, czego skutki są powszechnie znane. By nie być gołosłownym, sięgnę do przykładu. Otóż ostatnio, w wyniku tzw. redukcji części adiunktów na wyższych uczelniach, wiele osób z tytułami doktorskimi, adeptów nauki takiej czy innej specjalności i zarazem nauczycieli akademickich przeszło do pracy poza sferę naukowo-dydaktyczną, do różnych jednostek gospodarczych. No i co?

Początkowo dyrektorzy zakładów, zatrudniający byłych adiunktów, bardzo cieszyli się z owych nabytków kadrowych, nawiązywać, że pozyskali cennych fachowców o wysokich kwalifikacjach, o czym miały świadczyć tytuły doktorskie i inne osiągnięcia naukowe angażowanych. Rychło jednak owe „tansfery” kadrowe okazały się wielkimi niewypałami; tylko nie-

sora, zwykłego magistra inżyniera, na dodatek bez odpowiedniego stażu praktycznego, którego tzw. praktyki studenckie nijak nie zastąpią. Jaki mistrz — taki uczeń, jaka szkoła — taka nauka...

Czy można sensownie zmienić na lepszy ten nasz osobliwy system i model kształcenia „wyższego”, który przecież pochłania tak wiele nakładów społecznych, środków materialnych i finansowych, a nie daje efektów takich, jakich wyczylibyśmy sobie życzyli? W wielu cywilizowanych krajach problem ten już dawno z powodzeniem rozwiązano.

Otóż nauczyciele akademicy w owych krajach pracują nie tylko w swych macierzystych uczelniach, ale także dodatkowo w różnych jednostkach gospodarczych, zgodnie z reprezentowanymi przez siebie specjalnościami. Z kolei wielu wybitnych praktyków jest powoływanych okresowo na stanowiska nauczycieli akademickich. Tym sposobem ośrodki akademickie są ściśle powiązane z jednostkami gos-



Mimo nie najlepszej pogody, w Bieszczadach spędzają wakacje liczni turyści i czasowiczki. Domy wczasowe mają komplety gości, również na campingach jest tłoczno. Najwięcej jest gości ze Śląska i Warszawy.

N/z: na polu biwakowym w Bukowcu nad Zalewem Solińskim.

CAF — ANDRZEJ ŁOKAJ

NAUKOWCY Z POMOCĄ PRAKTYKOM

■ Boucle rodem z „9 Maja” ■ Z myślą o jakości

(INFORMACJA WŁASNA)

Jeszcze w drugim półroczu tego roku trafi na rynek nowy rodzaj tkanin wełnianych z ZPW „9 Maja”. Będą to modne i poszukiwane materiały typu boucle. Ich produkcję fabryka rozpoczyna w oparciu o tzw. technikę drejerowa, opracowaną wspólnie z Centralnym Ośrodkiem Badawczo-Rozwojowym Przemysłu Wełniarskiego w Łodzi.

— Waro podkreślić — powiedział nam dyrektor przedsiębiorstwa — Jan Panek — że do wyprodukowania tych tkanin nie potrzeba żadnych nowych maszyn. Po prostu krosna, na których pracujemy dotąd, wyposażymy w dodatkowe urządzenia. Technika drejerowa pozwala nie tylko na „umódnienie” tkaniny, ale także na jej pocienienie, a więc oszczędniejsze zużycie importowanego surowca.

Proponowane wzory i kolory tkanin boucle z „9 Maja” — biele, beże, róże — z pewnością spodoba się paniom i „wielkiemu krawcowi”. Jak zapowiadają w fabryce jeszcze w IV kwartale br. na rynek trafi kilka tysięcy metrów tej atrakcyjnej nowości.

Dodać warto, że nie jest to pierwszy, udany, wspólny pomysł naukowców z COBR PW i praktyków z przemysłu. Efektem tej współpracy jest również nowa technika przedzenia w „9 Maja” (w oparciu o nią powstaje tzw. przedza „V”), w której to wyeliminowano procesy przewijania i skręcania, co pozwoliło obniżyć pracochłonność produkcji.

Obecnie wdrażane jest w przedsiębiorstwie kolejne opracowanie ośrodka dotyczące zamiatowania elektronicznych czujników na krosnach STB i MAV. Dzięki nim będzie można uzyskać nie tylko poprawę wydajności, ale i jakości produkcji.

(E. L.)

Londonyjski tygodnik „The Observer” zajął się oraz modniejszymi na świecie operacjami plastycznymi. O prawdziwym szaleństwie takich zabiegów w Japonii — a także niewątpliwym biznesie dla tych, którzy je wykonują — pisze Peter McGill w artykule pt. „Wschód na modłę zachodnią”.

„Jeśli w Anglii polityk potrzebuje „odremontować się”, to ów zwrot rzadko kiedy jest czymś innym niż tylko przenośnią. Natomiast w Japonii, w czasie kampanii przed lutowymi wyborami powszechnymi, nie tak znów mało kandydatów na posłów, zabezpieczających o pozyskanie głosów, całowaniem dzieci w główkę i potraszaniem rak dorosłym — prezentowało nie tylko „odremontowane” slogany, lecz również... fałszywe nosy, inaczej zarysowane brwi, nie swoja cięta. W tokichem szpitalu chirurgii kosmetycznej, noszonym nazwą Jujiin, dr Fumihiko Umezawa robi rocznie wesoło ze swoim personelem — 20 chirurgami i 100 pielęgniarzkami — operacje dziesiątkom polityków uwalniając ich od „kłopotów z wyglądem”. Spółrodni — tak wysokie postawione pacjenci Umezawy, 3.000 rocznie to mężczyźni, którzy przychozą żeby im „poprawiono” czowięki, lub zrobiono ostrzeż zarysowane nosy. Licząca że to pozwoli im łatwiej awansować w tym czy innym wielkim koncernie, gdzie przecież duża uwaga zwraca się na wygląd twarzy pracownika. Część tych mężczyzn jest agentami czy sprzedawcami. Chodzą od mieszkania

JAPONIA

Szał operacji plastycznych

wej, czy odkurzacza, jeśli będą mieli „bardziej zachodni wygląd”. Jednak strawa dnia powszedniego — jest dla szpitala Jujiin niezwykle najcenniejszą dopiero po uczelni, niespokojna o własną przyszłość i upatrująca w urodzie najlepszą szansę wyładowania na dobrej posiadzi. W niedawno opublikowanej ankiecie czasopiśmo „SHUKAN HOSEKI” podało, że dyrektorzy wielkiego towarzystwa ubezpieczeniowego Tokyo Fire and Marine Insurance Co. przynajmniej w pierwszej kolejności dadzą zatrudnienie ładnej dziewczynie. Czasopiśmo skrytykowało dużą firmę księgarską Kinokuniya za wy-

danie dyrektorzy działów kadry, żeby nie brać do pracy „brzydkich” kobiet. Dr Umezawa przyznaje że jeśli dwie kobiety zdobyły jednakowe wyniki w testach dla kandydatek do posady, to o tym która z nich ją dostanie zdecydowanie wygład.

To „taki jest stereotyp „pięknej kobiety” odgrywa naturalna wielką rolę dla pacjentek doktora Umezawy, gdy mówią co byloby dla nich idealnym. Niektóre dziewczęta przynoszą do kliniki wycięte

czyżni kwitują to chrząknięciem. Ale jeśli kobieta jest ładna, mówią uprzejmie: „Dziękuję bardzo”. A to może naprawdę zmienić samopoczucie kobiety. Powiada ona sobie: „Jestem urodziwa. Mogę wyjść za mąż”. Jest to po prostu chirurgiczna napawa wstrętem, to jednak ona sama wyraźnie Japonce pomaga. Właśnie operacja plastyczna otwiera 23-letniej Kyoto Shindo drogę do wielkiej kariery modelki. A wszak prezydent Shindo miał pozabawione widoków na awans zajęcie „podającej herbatę” w firmie Honda. Shindo uległa namowom doktora Umezawy gdy była w szpitalu z wizytą u przyjaciółki. Dala sobie potem sama zrobić dwie operacje — nosa i szczęki — za 300.000 jenów (około 1.600 dolarów USA). „Tak, bałam się. Ale pragnienie, żeby stać się ładniejszą, przeważało nad faktem, że operacja boli. Gdybym miała zepsuty ząb — poszłabym do dentystki. A to jest akurat tak, jakby wyrwał ząb” — powiedziała. W przyszłym roku wychodzi za mąż, za pracownika dużego koncernu. Jak zareagowałaby, gdyby jej mąż zrobił sobie operację plastyczną? „Sądze, że dla mężczyzny jest ważniejsze żeby miał w głowie w porządku” — odparła.

A tak naprawdę, jest to krawka jakta w sali operacyjnej. Przysłgałem się jak chirurg otwieral kobiecie pierś żeby usunąć tłuszcz. Nawiąsem mówiąc, inny rodzaj operacji polega na uzupełnieniu

piersi sztucznym tworzywem. Wszystko zależy od tego, czego się chce. Przysłgałem się jak wycinało tkankę z mięsiec, gdzie nos schodził się z policzkami — wycinano żeby nos był bardziej ostry i ładniejszy. Zabieg, który jest przedmiotem dumy doktora Umezawy, polega na wyciągnięciu tłuszczu z brzucha przez dziurkę zrobioną w pepku. Umezawa uważa że to duży krok naprzód w porównaniu z zamasyżowaniem cieciami, pozostawiającym brzydkie blizny, a praktykowanym nadal w innych szpitalach.

Dr Umezawa oświadcza: „Prawdziwa zmiana dokonuje się w osobowości. Kobiety wyglądają lepiej, ponieważ zyskują więcej zaufania do siebie. Jeśli brzydka dziewczyna podaje w biurze herbatę, męż-

choć przypatrując się op-

choć przypatrując się op-

Choroby układu krwionośnego pochłaniają co roku miliony istnień ludzkich na całym świecie. Ta straszna statystyka dyktuje medycynie szukanie coraz to nowych środków zaradczych. Niestety, kardiocirurgia niemal wyczerpała już wszystkie swoje możliwości. Nie rozwiązuje problemu również i transplantacja serc dawców. Nie rozwiązuje chociażby dlatego, ponieważ w dyspozycji lekarzy nie ma i nigdy nie będzie niezbędnej liczby żywych serc. Wniosek nasuwa się więc jeden: trzeba konstruować sztuczne.

komory wpuszcza się powietrze, w drugiej w tym czasie powstaje próżnia. Innymi słowami, kurcząc się i rozszerzając sztuczna komora imituje bicie prawdziwego serca i zapewnia normalny obieg krwi. Eksperymenty, przeprowadzone na cie-

pierwszy krok na drodze do sztucznego organu, który mógłby na siebie przyjąć wszystkie podstawowe czynności serca. Z technicznego punktu widzenia zadanie jego konstrukcji nie jest tak bardzo złożone, w gruncie rzeczy to przecież tylko

niezwykłej trwałości. Prócz tego nie mogą one zmieniać swej konsystencji przez szereg lat, muszą być biologicznie nieaktywne i wreszcie, co jest ogromnie ważne, powinny nie dopuszczać do krzepnięcia krwi. A wiadomo, że wcześniej czy później skrzepy takie pojawiają się na powierzchni wszystkich syntetycznych materiałów, co prowadzi do zaciopowania naczyń krwionośnych, a w rezultacie do zawału. I jeszcze jedno: sztuczne serce „stałego użytku” wymaga także miniaturowego i długotrwałego źródła zasilania.

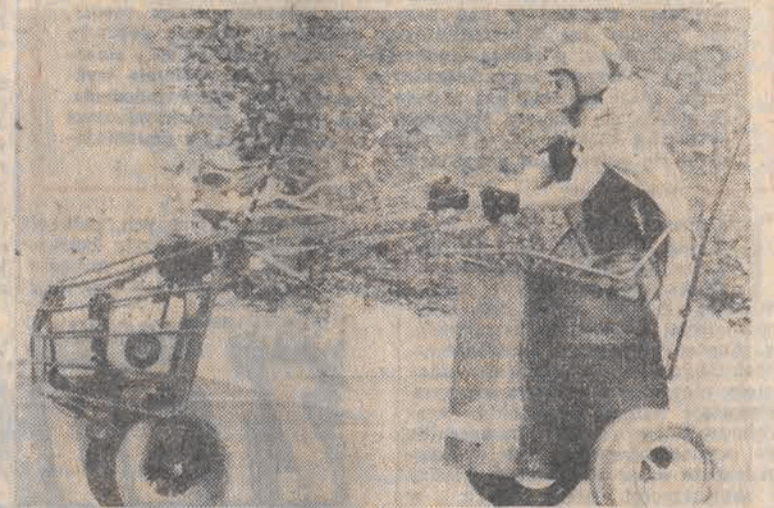
Pokonanie tych wszystkich skomplikowanych barier technicznych wymaga ogromnego wysiłku całego sztabu naukowców różnych specjalności. Poza wspomnianym już wyżej modelem, prowadzi się w ZSRR intensywne próby nad innymi, jeszcze doskonalszymi urządzeniami, które by mogły dublować pracę ludzkiego serca i jak należy sądzić, nie tak daleki jest czas, kiedy choroby układu krwionośnego przestaną być kłeską naszego wieku.

PIERWSZE UDANE KROKI... Na drodze do sztucznego serca

lęta, wykazały niezawodność działania urządzenia. Obecnie stosowane jest ono w klinikach i pomaga kardiologom ratować chorych z ostrą niewydolnością serca. Podłączając je na kilka godzin, a jeśli to konieczne, to i na kilka dni, do chorego serca, lekarze pozwalają mu odpocząć stosując niezbędne zabiegi, które wyprowadzają chorego ze stanu kryzysowego. Oczywiście, jest to jedynie

pompa, tłocząca krew... Tak, tylko sprawność tej „pompy” jest nieporównywalna z żadnym urządzeniem technicznym. Serce wykonuje przeciętnie 40 milionów skurczów rocznie, nieomylnie reaguje na zapotrzebowanie organizmu na krew, zmieniając swój rytm w zależności od wysiłku fizycznego czy też napięcia psychicznego. Takim reżim pracy mogą wytrzymać tylko materiały o

Współczesny „rydwan”



W Ashtead (Anglia) odbyły się wyścigi takich oto pojazdów. Współczesny „rydwan” rozwija szybkość do 84 km/godz. i — mimo iż konte są mechaniczne — kierowany jest lejcałm.

CAF — UPI

W tym też kierunku zmierzają poszukiwania setek specjalistów w różnych krajach. W końcu roku ubiegłego w ZSRR dokonano ważnego kroku naprzód: skonstruowano sztuczna lewą komorę serca. To niedużo urządzenie z przezroczystej masy plastycznej wielkości średniej ludzkiej pięści, wewnątrz jest przegrodzone. Za pomocą syntetycznych naczyń sztuczna komora podłącza się do serca. Jednocześnie do jednej, części

Europa zachodnia w coraz większym stopniu zmagając się z fenomenem, który w zasadzie powinien należeć do niepowrotnej przeszłości — stwierdza zachodni niemiecka agencja DPA. Według posiadanych ocen, wśród 270 milionów obywateli 10 krajów — członków Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — ok. 21 milionów, to analfabeci lub półanalfabeci. Jednakże, według powszechnej opinii, liczba ta jest raczej zaniżona, ponieważ przy rejestracji analfabetów powstają trudności: oni po prostu niechętnie się do tego przyznają.

Dane, napływające z poszczególnych krajów EWG, są często sprzeczne. Uważa się na przykład, że w RFN, o której przez szereg lat mówiono, że w ogóle nie ma analfabetów, nagle „odnalazło się” 600 tys. osób nie umiejących czytać ani pisać, a ostatnio liczba ich wzrosła do trzech milionów. W W. Brytanii są dwa miliony analfabetów, także we Francji, natomiast w Holandii 400 tys. jej obywateli oraz 350 tys. cudzoziemskich robotników.

21 milionów analfabetów w krajach EWG

Z kolei sytuacja w Grecji: nigdy nie zasiadało tu w ławkach szkolnych 620 tys. potomków wielkich uczonej starożytności, zaś około miliona Greków ma niepełne podstawowe wykształcenie.

Smutny „rekord” w tej statystyce biją Włochy ze swymi 11 mln analfabetów i półanalfabetów, mimo że czyni się tu wiele dla zwalczania tej społecznej plagi.

Jedynie Dania i Luksemburg poinformowały oficjalnie, że nie ma u nich ani jednego czlowieka, który by nie umiał czytać i pisać. I właśnie w Luksemburgu odbyła się niedawno narada ministrów oświaty „dziesiątki” poświęcona temu palącemu problemowi. Ministrów z wielką rezerwą odniósł się do przytoczonych powyżej danych, nie zresztą dziwnego, ponieważ nie stanowią one tytułu do dumy. Mówiono jedynie o tak zwanych obiektywnych trudnościach w procesie likwidacji analfabetyzmu, co nie znaczy — podkreślano — że problemowi temu nie należy poświęcić więcej uwagi.

Tyle DPA. Od siebie możemy tylko dodać, że 21 milionów niepiśmiennych w ojczyznach Szekspira i Dantego, Goethego i Rousseau nie przynosi zaszczytu cywilizacji Zachodu.

CZY NIE NARODZONE DZIECKO MOŻE BYĆ SPADKOBIERCĄ SWOICH RODZICÓW?

WAustralii toczy się pasjonująca debata dotycząca przyszłości losów dwóch zamrożonych embrionów, potencjalnych spadkobierców — który zginął w katastrofie samolotowej. Embriony zamrożone zostały w czerwcu 1981 r. w płynnym azocie w „banku embrionów” w Centrum Medycyny w Melbourne w ramach programu „in vitro”. Ich przyszłość nasuwa wiele problemów zarówno natury prawnej, jak etycznej.

Decyzja o ewentualnym zniszczeniu — w „żywym” — embrionów za pomocą technik „in vitro” należałoby do czynników państwowych, specjalistów w zakresie prawa, lekarzy, przedstawicieli grup wyznaniowych. Potrzebne będzie zasięgnięcie opinii społecznej, żywiącej kontrowersyjne zdania wobec ingerencji człowieka w podstawowe procesy reprodukcji.

W razie znalezienia dla „osieroconych” embrionów zastępczej matki (podobno zgłosiło się już kilka kandydatek) i przyjęcia na świat dziecka dzięki zastosowaniu metody „in vitro”, czynnik miarodajny musiałby zdecydować o przyjęciu precedensu prawnego określającego uprawnienia tego dziecka do dziedziczenia po swych naturalnych rodzicach. Także bowiem przypadek, jak śmierć rodziców czy rozpad małżeństwa wymagałby motywacji opartej na legalnym statusie „osieroconych” embrionów.

Pierwszy na świecie przypadek „osieroconia” embrionów od zapo-

czątkowania kontrowersyjnej metody fertylizacji „in vitro” i pierwszych narodzin „dzieci z probówek”, będący niemal gotowym scenariuszem do filmu względnie książki science-fiction, stanowi — zdaniem ekspertów — swego rodzaju „memento” wskazujące, że gwałtowny rozwój badań w dziedzinie „koncepcji laboratoryjnej” — „IVT” oraz postępy technik wykreślające daleko poza ramy obowiązującego ustawodawstwa oraz powszechnie przyjętych norm etycznych.

Polemika wokół pierwszych na świecie „osieroconych” embrionów

Bogate małżeństwo amerykańskie Mario i Elsa Rios z Kalifornii przybyli w 1981 r. do Australii celem uczestniczenia w programie „IVT”. Pani Rios, która przed kilkoma laty straciła 10-letnią córkę, nie mogła ponownie zająć w ciąży w normalny sposób.

Pierwsza implantacja zapłodnionego jaja w czerwcu 1981 r. spowodowała wprawdzie ciążę, jednak wkrótce nastąpiło poronienie. Celem powtórzenia zabiegu zamrożono dwa inne embriony, zaś tymczasem państwo Rios opuścili Australię zamierzając wkrótce powrócić, gdy pani Rios wznowi się fizycznie i psychicznie przed nowym zabiegiem. Los pokrzywiał

te plany, małżeństwo bowiem zginęło w katastrofie samolotowej w Chile, nie pozostawiając testamentu.

Rzecznik programu „IVT” oświadczył, że prace zespołu będą nadal kontynuowane, mimo emocji wniezionych losem „osieroconych” embrionów. Rząd australijski zlecił sporządzenie w okresie najbliższych miesięcy raportu, zawierającego wszystkie problemy sporne związane z programem „IVT”. Dziennik „Age” w serii publikacji domaga się jak najszybszego opra-

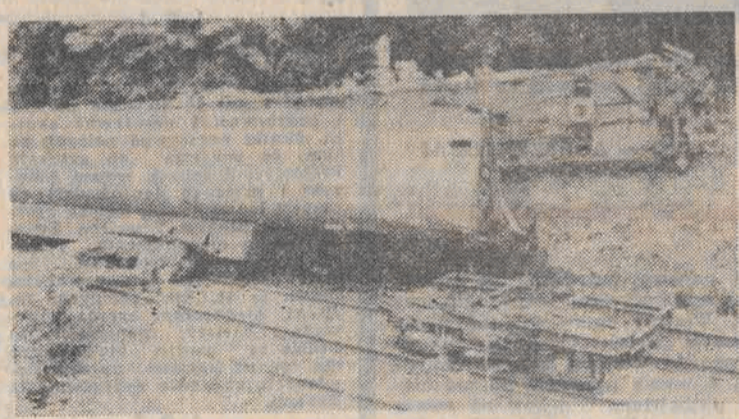
świat pierwsze dziecko z zamrożonego „depozytu”.

Dr Carl Wood, szef programu „IVT” w Melbourne oświadczył, że „osierocone” embriony pozostaną tak długo w stanie zamrożenia, dopóki władze stanowe oraz specjalny Komitet ds. Etyki nie podejmą decyzji o ich dalszych losach. Podkreślił również, że embriony mają niewielkie szanse na przeżycie, ponieważ techniki zamrażania sprzed trzech lat wydają się przestarzałe w porównaniu ze stosowanymi aktualnie.

Podczas gdy trwa debata angażująca wszystkie odłamy australijskiego społeczeństwa, wielu badaczy zastanawia się nad podstawowym problemem, czy zamrożone embriony należy uważać za „istoty ludzkie” oraz czy lekarze zobowiązani są z punktu widzenia etyki do powołania ich do życia. Według opinii Michaela Kirby z australijskiej Komisji Reform, ludzkość stanęła w konfrontacji z rozległym problemem, jakim stanowi stworzenie życia w laboratorium i możliwościami różnorodnych kombinacji w tej dziedzinie, stwarzających nieprzewidywane implikacje dla całego świata.

Z drugiej jednak strony, odpowiadając oponentom metody „IVT”, domagającym się ustanowienia moratorium na dalsze badania w zakresie „sztucznej” reprodukcji, Kirby zwrócił uwagę na czynnik emocjonalny, jakim kierowali się naukowcy dokonujący eksperymentów z ludzkimi embrionami: nie tylko ze względów czysto naukowych, lecz przede wszystkim z powodów humanitarnych i chęć przyjęcia z pomocą osobom pozbawionym rodzicielskich radości. (PAP)

Przyczyny katastrofy „Tornado”



Zagadkowa katastrofa zachodni-niemieckiego myśliwca bombardującego „Tornado”, w wyniku której zginęli obydwa członkowie załogi, spowodowana była oddziaływaniem fal radiowych nadajników rozgłośni „Głos Ameryki”, „Wolna Europa” i „Swoboda”. Do wniosku takiego dochodzi brytyjska gazeta „Sunday Telegraph”, analizując opublikowane w prasie dane dotyczące śledztwa w sprawie rozbicia się 6 lipca br. samolotu „Tornado” wojsk lotniczych RFN. Odbywał on lot w parze z innym myśliwcem bombardującym na niskiej wysokości w pobliżu kompleksu nadajników radiowych w Holzkirchen, 24 km na południe od Monachium. Na wysokości 700 metrów jeden z samolotów nieoczekiwanie gwałtownie zszedł z kursu i rozbił się. Po daje się, że jakkolwiek ministerstwo obrony RFN nie opracowało jeszcze wstępnego raportu nt. przyczyn katastrofy, wiadomo, że głównym kierunkiem dochodzenia jest sprawa oddziaływania położonych w bliskiej odległości potężnych nadajników radiowych na aparaturę radio-elektronikę samolotów.

CO Z OKRĘTAMI PODWODNYMI USA?

Ani jeden amerykański atomowy okręt podwodny nie pojawił się w portach japońskich w lipcu br. Obserwatorzy wojskowi w Tokio, zwracając uwagę na niezwykłość tego, uważają, że okręty podwodne amerykańskiej floty Pacyfiku zostały wezwane do baz na terytorium USA, gdzie rozmieszczane są na nich rakiety manewrujące typu „Tomahawk”.

Ponadto — jak pisał japoński dziennik „Asahi Shimbun” — do wódzów amerykańskich nie na żarty jest zaniepokojone rozmiarem ruchu antyjapońskiego w Japonii, które lansują hasło „Nie — „Tomahawkom”.

Potop wszechświatowy — był czy może będzie?

W połowie XIX wieku dokonano interesującego odkrycia. Okazało się, że biblijna opowieść o potopie jest tylko powtórzeniem dawniejszej legendy powstałej na terenach współczesnego Iraku, dużo wcześniej niż została napisana Święta Księga. W tym samym XIX wieku historycy i etnografowie ujawnili w ludowych mitych także innych narodów naszej planety przekazy o katastrofalnym wzięciu wód, które miały zająć cały ówczesny świat. Na przykład mieszkańcy Wysp Wielkanocnych w Oceanii utrzymywali, że ich ojczyzna była przednio częścią „wielkiej ziemi”, którą w czasie potopu pochłonił ocean. Także legendy japońskie, koreańskie i chińskie mówią o potopie wszechświatowym. Ten sam motyw znajduje się w mitych hinduskich, również „Księga Narodów”, która zwa „Biblia Środkowej Ameryki”, wspomina o straszliwej katastrofie, kiedy to „z nieba lała się smoła i dziegiel, na ziemi zapanowała ciemność, a dniem i nocą padaly ulewne deszcze... Ludzie zrozpaczeni rzucali się z miejsca na miejsce poszukując schronienia, lecz nigdzie nie znajdowali ratunku...”

CO MOŻE WYWOŁAĆ POTOP?

Wiele przyczyn jest współcześnie doskonale znanych. Można wśród nich wymienić: nagłe tonięcie śniegów i pokrywy lodowej, długotrwałe nieustające ulewę, huraganowe wiatry, wezbrania wód wskutek sztormów, trzęsienia ziemi i wstrząsy na morzach i oceanach, wybuchy wulkanów... Jednakże wszystkie te kłaski żywiołowe mają tylko lokalny charakter i — zdaniem uczonych — nie mogą spowodować „końca świata”. Przede wszystkim dlatego, że zapasy wody w powietrzu są niewielkie. Nawet wówczas, gdyby naraz „otworzyły się wszystkie niebiosy” lądy pokryłyby tylko cienką warstwą wody.

Wiele szkód i nieszczęść przynosi ludzdom trzęsienia ziemi. Ale nawet największe wstrząsy, o największym natężeniu zarejestrowanym przez seismologów, nie mogą spowodować globalnej katastrofy. Na przykład podczas bardzo silnego trzęsienia ziemi w Chile w 1960 r., którego na-

teżenie zbliżone było do maksymalnego, ocean zalał tylko tereny przybrzeżne o powierzchni 10 tys. km kw. Mimo ogromu strat, nie można tego nazwać potopem...

Także wybuchy wulkanów, które tyle nieszczęść przyniosły i przyniosą ludzkości, mają zawsze charakter tylko lokalny i nie mogą przynieść zagłady światu.

Być może, przyczynę potopów należy upatrywać nie na Ziemi lub w jej wnętrzu, lecz w kosmosie? W ciągu miliardów lat nasza planeta prawdopodobnie zderzała się z kometami jak i innymi ciałami niebieskimi — asteroidami. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę tak mikroskopijny ułamek czasu, jaki w skali całej historii Ziemi zajmuje istnienie człowieka rozumnego, a tym bardziej człowieka cywilizowanego, to stać się zrozumiałe, że prawdopodobieństwo kosmicznej katastrofy dla ludzkiej pamięci jest praktycznie równe zeru. Wprawdzie nie pozostałby przy życiu żaden świadek takiej katastrofy, przyniosłaby ona zgubę wszystkim żywym istotom na naszej planecie, a wyjątkiem był może mieszkających najgłębszych otchłani oceanów... Bliższe więc legendy o potopie, który rzekomo przyniósł zagładę całej ludzkości, tak uparcie występowały w mitych wielu narodów? Rzecz jasna, starsze podania i legendy można wytłumaczyć tym, że ho ryzony ludzi w zamierzchłych czasach były bardzo wąskie. Całym światem były dla nich rozdzielne wyspy, doliny, góry... Toteż, gdy wydarzyło się jakaś lokalna katastrofa, wydawało im się, że ginie cały świat.

ZMIANY KLIMATYCZNE NA ZIEMI I ICH WPŁYW NA OCEANY

Jak wiadomo, klimat naszej planety ulega przeobrażeniu. Od czasu do czasu występowały silne ochłodzenia, a następnie lody topniały, morza i oceany wzbierały, występowały z brzegów i zalewały lądy. Badania naukowe nad klimatem i jego oddziaływaniem na morza i oceany, na ich zasoby wodne są obecnie w pełni rozwinięte. Wskazywało się, że w przyszłości, w wyniku zwiększenia promieniowania słonecznego,

ceanów uważa jednak za bezsporny fakt, że około 25 tys. lat temu duże obszary naszej planety pokrywały lody, podobne do tych, które dziś występują w Antarktydzie. Obniżył się wówczas znacznie poziom wód w oceanach, gdyż z ogromnych mas wody powstawały lodowce. W tych czasach prawdopodobnie między kontynentami istniały „mosty” suchego lądu, o czym świadcząby występowały podobnych roślin i zwierząt na kuli ziemskiej. Później owe „mosty” pochłonięte zostały przez oceany w miarę stopniowego podnoszenia się ich poziomu. Uważa się, że zaszło to przed 17-20 tysiącami lat. Szybkość potopu wynosiła 1 metr na stulecie. Lo wywały powoli, stopniowo i po wielu tysiącach lat poziom oceanów zbliżył się do obecnego.

Choć badania naukowe prowadzone w ostatnich latach przyniosły nieoczekiwane wyniki, które w nowym świetle stawiają sprawę potopu. Oto okazało się, że proces międzylodowcowego ocieplenia występował z dużą intensywnością, niejako skokowo. Taki charakter miało tzw. ocieplenie flandryjskie sprzed 8 tys. lat. Jego ślady ujawniono najpierw w Belgii, we Flandrii, a następnie na wybrzeżu Australii, a następnie na wybrzeżach Morza Czarnego i Śródziemnego. Topnienie lodów towarzyszyło wówczas silne trzęsienia ziemi i inne straszliwe klęski żywiołowe. Na naszej planecie mogły wtedy wystąpić nagłe wezbrania wód. Może właśnie „ocieplenie flandryjskie” spowodowało potop o zasięgu światowym? Żył na Ziemi przed 8-5 tys. lat różne ludy pierwotne, istniały starożytne cywilizacje. Katastrofalny wylew wód (ale jest wykluczone, że poziom oceanów podniósł się wówczas o 6 metrów w porównaniu z obecnym) nie mógł nie zachować się w pamięci ludzkości. Przecież ówczesnych ludzi znalazły wyczał podane, legendy i mitych o potopie.

Nauka nie jest jeszcze w stanie wytłumaczyć, dlaczego dochoził do takich nagłych ociepleń. Hipotez jest wiele. Jedną z nich upatruje ich przyczynę w znacznie zwiększonym promieniowaniu słonecznym,

CZY GROZI NAM NOWY „POWSZECHNY” POTOP?

Jeśli ludzkość już raz (a nasza planeta wiele razy) przeżyła potop, to niewątpliwie może wzbudzić trwogę problem, czy możliwa jest powtórzenie podobnej katastrofy. Przecież i w naszych czasach, w XX wieku wezbrane wody zalewały lądy. Oto tylko kilka przykładów. Rok 1980. Wskutek trzęsienia ziemi na Oceanie Spokojnym u brzegów Chile (było to jedno z najsilniejszych trzęsień ziemi na świecie) gigantyczne fale ułnyły tysiące ofiar. 1982 r. Straszliwy sztorm zerwał tamy na Labie i Wezerze. Wody tych rek wraś z wodami Morza Północnego zalały Hamburg, Bremę i inne miasta RFN, wdarły się w głąb tego kraju na odległość kilkuset kilometrów. 1972 r. Po przejściu huraganu pod wodą znalazła się stolica USA — Waszyngton, 1974 r. „Wielki potop australijski spowodowany cyklonem wyrządził ogromne zniszczenia, zalała zostały wielkie obszary”. 1980 r. Obfite deszcze letnie spowodowały niezwykle wezbrania wód na europejskim terytorium. Związek Radziecki, Rzecz Białorusi, Ukrainy i Moldawii wystąpiły z brzegów, duże obszary nizinne znalazły się pod wodą...

W naszych czasach największy wpływ na zmiany klimatu wywiera gospodarca działalność człowieka, istnieje np. pogląd, że w ciągu osztydziestu lat ilość dwutlenku węgla zwiększyła się w atmosferze o 15 proc., co musi oddziaływać na bilans klimatyczny naszej planety (tzw. cieplarniany efekt). Potwierdza to konkretne wyniki badań. Odkąd grupa uczonych z różnych krajów, która w 1973 r. prowadziła obserwacje w Antarktydzie, opublikowała niedawno sprawozdanie, z którego wynika, że w licznych rejonach tego kontynentu skraj bariery lodowej przybliżył się do stałego lądu o 140 mil morskich. Inaczej mówiąc, znacznie zmniejszył się obszar oceanu pokryty lodami. Zauważają specjaliści, ma to bezpośredni związek ze wzrostem dwutlenku węgla w atmosferze. Rodzi się pytanie i zarazem obawa — czy nie oznacza to początku wzrostu poziomu oceanów na całym świecie?

DO WYGRANIA: DOMKI JEDNORODZINNE.

SAMOCOHODY, TRAKTORY, TELEWIZORY

Międzynarodowa Loteria Dziennikarzy

Pod koniec lipca w urzędach pocztowych rozpoczęto sprzedaż losów polskiej edycji Międzynarodowej Loterii Dziennikarzy. Do wygrania są między innymi 3 domki jednorodzinne, 28 samochodów, 4 traktory, motocykle, motorowery, pralki, zamrażarki, telewizory. Los loterii „Błękitna” (jest to kolor Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy) kosztuje 30 złotych.

Nie znana dotychczas w Polsce, Międzynarodowa Loteria Dziennikarzy funkcjonuje już 20 lat. W roku jubileuszu decyzją władz Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL również w naszym kraju rozpoczęto sprzedaż jej losów. Jest to bardzo atrakcyjna, bo dysponująca fantami niemal wyłącznie z importu.

Mysł zorganizowania loterii zrodził się w 1963 roku. Podczas spotkania w Pradze przedstawiciele organizacji dziennikarskich Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Węgier, Bulgarii i NRD podjęto decyzję o organizacji loterii na świecie Międzynarodowej Loterii Dziennikarzy. W rok później rozpoczęto sprzedaż jej losów. Start był skromny — milion losów. Po dziesięciu latach było już 27 milionów. Obecnie jest to przedsięwzięcie olbrzymie. Loteria to duża akcja, w której uczestniczy 8 państw, w tym również Mongolia i Wietnam. Jako całość dysponuje ona teraz dużym kapitałem pozwalającym na maksymalne atrakcyjne gry.

Jaka idea przywodziła twórców loterii?

Międzynarodowa Organizacja Dziennikarzy uważa za swój obowiązek wspierać moralnie i materialnie dziennikarzy, którzy są prześladowani za głoszenie prawdy, za walkę o szczytne ideały ludzkości. Pieniądze na materialne wspieranie dziennikarzy znajdującego się w szczególnej trudnej sytuacji czerpie się z Międzynarodowego Funduszu Solidarności Dziennikarzy, który z kolei zasłany jest dochodami z loterii. Z tego funduszu udzielana jest pomoc postępowym dziennikarzom na całym świecie. Pomaga się rodzinom dziennikarzy prześladowanych

za głoszenie idei pokojowej, za współpracę między narodami w obronie demokracji.

Dotychczas z funduszu udzielono pomocy m. in. dziennikarzom Afryki i Ameryki Łacińskiej, a także pomocy materialnej Związkowi Dziennikarzy Wietnamskich, W Czechosłowacji, NRD, Bulgarii i

na Kubie finansuje się działalność instytutów dziennikarstwa, w których kształcą się dziennikarze z Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej.

Międzynarodowa Loteria Dziennikarzy jest w stałym rozwoju. Wkrótce do loterii przystąpił sposób postępowych związków na całym świecie. Rozmowy są już daleko zaawansowane.

Dodajmy, że dochód ze sprzedaży losów „Błękitnej” w Polsce przeznaczony będzie na budowę Szpitala Pomnika Matki — Polki, na budowę domu dziennikarza — weterana, na działalność statutową Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL.



W Międzynarodowej Loterii Dziennikarzy „Błękitna” padła już pierwsza większa wygrana — samochód marki „Lada 1600”. Szczęśliwym graczem okazał się Henryk Henzke ze Świdnicy. N/z: Henryk Henzke i wygrany przez niego samochód.

CAF — ANDRZEJ RYBCZYŃSKI

Kaloszki w blasku słońca

(Dokończenie ze str. 1)

trzeba pakować walizki, a kaloszki zajmują tyle miejsca...

— Telefonują do nas, pytają na przykład jaka pogoda w Budapeszcie, a jaka w Atenach.

— I co z odpowiedziami?

— Przysięgam, nie jest mi miło, że nie mogę zbyt wiele powiedzieć. Staram się ogłuszać w telewizji napiętych pogodę (kiedyś mieliśmy w Łodzi przyrzad do przekazu map) i prywatnie coś tam powiedzieć. Ale po prognozy szczegółowe mogę odesłać tylko do Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie.

— Bardzo skromnie wygląda to pani meteorologicznie królestwo!

— Fakt. Nasza całodobowa służba, to głównie pogodzinne obserwacje stanu zachmurzenia, temperatury, wilgotności.

— A zatem dominuje metoda „na oko”?

— Powiedzmy. Kiedy ma się trochę doświadczeń w patrzeniu w niebo, sporo jednak można wyczytać. Rzecz bowiem w ocenie zjawisk nazwanym ich. Najtrudniejszą pracą jest w zimie, gdy trzeba wypuszczać baloniki z helem do pomiaru i prędkości wiatrów górnych.

— Ale kiedy przemierzaliśmy lotnisko idąc do stacji, widziałam również miłą ławeczkę wśród drzew. Czy to też punkt obserwacyjny?

— Czasem tak.

— Mimo wszystko to chyba dość nudna praca?

— O, nie! Co godzinę robimy to samo, ale przecież pogoda zmienia się tak często. Rozszyfrowywanie rodzaju chmur, rozpoznawanie czy opad ciągły, czy przelotny... Jest co robić.

— A jak później prognoza „nie wyjdzie”, to i tak wiadomo: winne są sily przyrody!

— Z tą bezkarnością to nie jest zupełnie tak. Parę lat temu był np. na lotnisku wypadek. Za jego skutki chciano oskarżyć meteorologa. Bywamy też przydatni gdy trzeba się wypowiedzieć na przykład o temperaturze. Ostatnio poproszono nas o ekspertyzę w sprawie sprawy z Centrala Rybna. Ale zdarza się też, że o pomoc proszą uczniowie, którzy mają odczytać właśnie lekcję o pogodzie.

— Ale teraz uczniowie odpoczywają i pogoda nie przysłużyła się im. Czy będzie jeszcze lato?

— Na pewno będzie jeszcze trochę ciepłych dni. Ale lata już prawdopodobnie nie będzie. Nie ma wyboru: noside trzeba polubić taką, jaka jest. Lepsiej więc niech się urlopowicze — mile rozczarują.

— Czy zdarzają się reklamacje? — Owszem, ale ich nie przyjmujemy. Zresztą zazwyczaj są wynikiem nieumiejętności czytania prognoz. Bo skoro jest w nich: „możliwość przelotnych opadów” to każdy bierze parasol, a działkowicze nie podlewają ogródków i uważają się za oszukanych jeśli deszcz nie spadł. Jeśli znów jest mowa o lokalnych opadach, wszyscy sądzą, że to właśnie nad ich głowami będzie lato. Trzeba też dodać, że wiedza o zjawiskach przyrody jest nadzwyczaj skąpa.

— No więc brać te kaloszki na sierpniowy urlop? — Brać, choć nikt by nie miał do meteorologów pretensji, gdyby się okazało, że będzie pięknie.

— Czego się bać najbardziej? — Szarego nieba, ślaczego deszczu, jednolitej warstwy chmur (nimbostratusów), bo to wroży długotrwałe opady. Ale optymistycznie jest czyste niebo, ostry błękit, nie przymglony — wtedy, choć chłodno, będzie słonecznie i wakacyjnie.

— Ponadto najwięcej roboty meteorologów mają w końcu miesiąca. Dlaczego?

— To czas zestawień, opracowań, odsyłania materiałów, które służą będą uogólnieniom.

— Rozmawiamy w przedostatnim dniu lipca. Czy już wiadomo jak się ten miesiąc miał do innych lipców? — Będzie wiadomo w połowie sierpnia. Na razie możemy mówić o podsumowaniu czerwca. I tak na przykład ciśnienie było podobne do tego, jakie mieliśmy w 1942 r. Największe opady w Europie — 320 proc. średniej normy! — mieliśmy w Koszalinie. Temperatura — 14,6 stopnia — była o 2,8 stopnia niższa od średniej. Ogólnie pod względem termiczno-opadowym czerwiec 1984 był podobny do tych, jakie były w latach 1974—1978. A zwykle się mówi, że czerwiec jest zawsze taki piękny. Jaki był — mogliśmy się sama przekonać spędzając urlop nad morzem.

— Lipiec także nie wypadnie dobrze w waszych statystykach. Może więc sierpień poprawi nastój urlopowiczom. A co do kaloszki, to chyba jednak warto je zapakować...

Rozmawiała: RENATA SAS

KONSUMENT CZYLI KAŻDY

Wszyscy kupujemy jeszcze pomidory szklarniowe, których cena jest, jak co roku, bardzo wysoka. Ale wiadomo, dopóki nie pojawią się pomidory gruntowe, na większą obniżkę nie ma co liczyć. Przy takich cenach tym bardziej nie jest obojętne, czy kupujemy pomidory lepsze czy gorsze gatunku. Różnica w cenie między I a II gatunkiem wynosi kilkadziesiąt złotych.

Jakie pomidory są w I, a jakie w II gatunku? Wydawałoby się, że nie prostszego niż odpowiedź na to pytanie: po prostu trzeba zająrzeć do obowiązujących przepisów. Tymczasem sprawa nie jest wcale taka prosta. Otóż prawie 2 miesiące temu, bo na początku czerwca, w Polskim Komitecie Normalizacji, Miar i Jakości zajmowano się m.in. sprawą kwalifikacji pomidorów do poszczególnych gatunków. Co więcej, podjęto decyzję, zmieniając obowiązujące w tej sprawie przepisy. Fachowcy z tej instytucji ustalili, że do I gatunku kwalifikują się tylko te pomidory, których średnica wynosi minimum 6 cm. zaś do II, te, których średnica waha się od 4,5 do 6 cm. W porównaniu z poprzednimi przepisami zarządzenie to zastrzeliło kryteria kwalifikacji pomidorów.

Zarządzenie PKNMIJ nową datę 11.VI.1984 r. Potem zaczęło ono cyrkulować w normalnym biegu dokumentów. A że nie jest on krótki świadczy fakt, że sklepy warywne w naszym mieście otrzymały je 9 lipca. Tak więc minął prawie miesiąc. Gdy pismo z dyrekcji śródmiejskiego oddziału „Społem” dotarło do sklepu warywne przy ul. Piotrkowskiej 118, personel doszedł do wniosku, że po prostu należy je stosować. Gdy otrzyaliśmy partię pomidorów, zakwalifikowanych do I gatunku, która nie spełniała wymagań nowej normy, nie zgodziliśmy się na jej przyjęcie. Konwojent się dziwił, ale towar zabrał. Za parę dni sytuacja się powtórzyła, znów pomidory były nie takie jak trzeba!

— mówi zastępca kierownika sklepu, Włodzisław Cywiński. Ale ponieważ w dostawach nic się nie zmieniło, a pomidory nie przyjmowano, upór personelu bił go po kieszeni.

Sprawa wyjaśniła się nie tak dawno. Otóż z Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej przyszło pismo z datą 27 lipca br., podające aktualne ceny warzyw i odciały oraz aktualne normy kwalifikowania ich do poszczególnych gatunków. Z ceownika wynika, że po 200 zł sprzedaje się pomidory w I

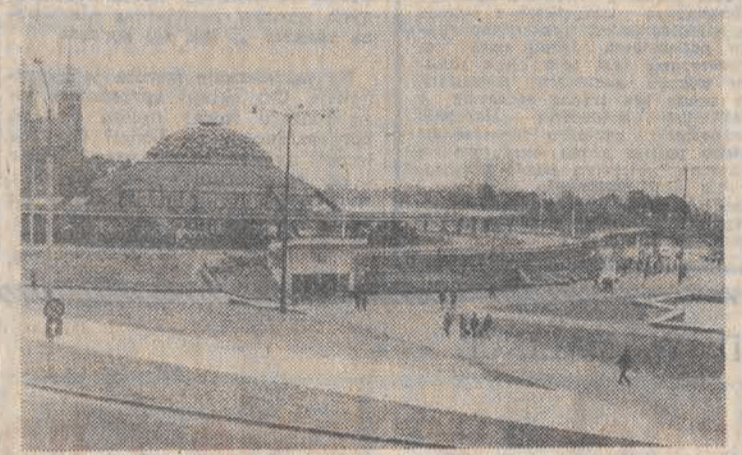
Tygodnik „JEUNE AFRIQUE” publikuje korespondencję Senen'a Andramirado, który opisuje „najazd” na Gwineę różnego rodzaju „ludzi interesu”, którzy liczą, że po przewrocie wojskowym uda im się zarobić dużo pieniędzy na własność i niedoświadczeni nowych władz.

„Niekilku klientów hotelu „Independance” w Konakri przypominają osoby, które nachodziły paryski hotel „Crillon” podczas pobytu we Francji premiera Gwinei, Diarra Traore. Europejczyści — blondyni i bruneci, o cerze opalonej częstymi podróżami do Afryki — są elegancko ubrani w garnitury przewidziane na największe upały. Na prawym przegubie dłoni noszą dyskretne złoty łańcuszek, na lewym zegarek jednej z bardzo znanych firm. Afrykańscy ubierają się u najdroższych krawców paryskich, noszą obuwie lakierowane lub z krokodyljej skóry. Jakiś koszuje co najmniej 1000 franków francuskich, i wylewają na siebie ze trzy litry perfum. Wspólna oznaka wyróżniająca tych ludzi jest skórzana torba — totem bogatych biznesmenów, lub tych, którzy uważają się za bogaczy. Ich wspólna cecha jest niezwykła cierpliwość, co pozwala im czekać godzinami w kolejkach przed drzwiami jakiegoś ministra w Paryżu lub całątymi dniami popijać gin z tonikiem w Konakri w oczekiwaniu na „spotkanie”. Celem tego wyczekiwania są pieniądze, których odór przyciąga tych ludzi wszelkiej moralności, jak odór trupa przyciąga zewsząd sepy.

W Konakri znano sepy — od niedawna odkryto łowców skarbow. Uczelwicy inwestorów i podejrzanych biznesmenów. Dyplomaci w stolicy Gwinei, którzy podśmiewają się z tego najazdu, wymyślił określenie: „szarża ciężkiej kawalerii”. Jest to do tego stopnia prawdziwe, że pewien Libańczyk z Dakaru, będący w spóźnie z Europejczykami, ze względu na potencjalną klientelę szybko przyjechał do Konakri, by otworzyć „restaurację nad brzegiem oceanu kosztem miejscowych Libańczyków, wykłuwanych przez swego rodaka, który nie uważał za słuszne, by uprzednio z nim porozumieć się. Gwineę uznano za teren dziewiczy i nikt nie może pretendować do swoich obszarów zastrzeżonych.

Upadek klanu Sekou Toure wywołał instynkt pieniądza u ludzi interesu. Ten klan był bowiem tak zachłanny na procenty od transakcji i łapówki, że takiej wysokości nie można było już uznać za właściwą. Ponadto Gwineę ma obecnie takie potrzeby, że wszystkie inicjatywy są mile widziane. „Mogę dostarczyć wszystko — od angielskiego płaszcza po gotową fabrykę” — zapewnia człowiek interesu. Gwinejczycy, którzy ełyszą tę propozycję, nie burząją się zbytnio. Wszystko trzeba budować i dostarczyć do tego kraju, którego stolica jest jedyną na świecie bez biblioteki i sklepów z materiałami piśmiennymi. Do handlarzy przetrwały dołączają handlarze materiałów szkolnych. Jeden z

„Mogę dostarczyć wszystko — od angielskiego płaszcza po gotową fabrykę” — zapewnia człowiek interesu. Gwinejczycy, którzy ełyszą tę propozycję, nie burząją się zbytnio. Wszystko trzeba budować i dostarczyć do tego kraju, którego stolica jest jedyną na świecie bez biblioteki i sklepów z materiałami piśmiennymi. Do handlarzy przetrwały dołączają handlarze materiałów szkolnych. Jeden z



CAF — WOJCIECH STAN

◆ Jak to jest z pomidorami? ◆ Płynów do mycia naczyń nadal mało ◆ Od jesieni zmiana w pracy sklepów mięsnych

gatunku, czyli takie, których średnica jest nie mniejsza niż 5 cm, zaś po 140 zł pomidory w II gatunku, których średnica waha się od 3,5 do 5 cm. Czyli wypis wyaluaj dawne normy, które zostały zmienione postanowieniem PKNMIJ.

Teraz już personel nie ma żadnych wątpliwości, co i za ile sprzedawać. Pozostaje jednak pytanie: jak to jest z tymi przepisami, jak to się dzieje, że ktoś wydaje przepis, a za parę tygodni ktoś inny wydaje obowiązujący dokument? Dobrze by chyba było, gdyby tych przepisów było mniej, ale za to jednoznacznych.

Dwa tygodnie temu pisałem w tej rubryce, że nigdzie w Łodzi nie uświadczysz płynów do mycia naczyń. A teraz są one szczególnie potrzebne, bo mamy właśnie śródczek sezonu remontów ciepłowniczych i wiele tysięcy łódzkich domów pozbawionych jest ciepłej wody, co szczególnie daje się we znaki gospodyniom domowym podczas zmywania „Ludwik” czy „Kuchcik” właśnie teraz najbardziej by przydadł. O przyczynach braku tych środków informuje pismo za-

bańczyków” — posiadaczy banknotów gwinejskich.

Filanropi (są tacy!), ludzie interesu, drobni kupcy inwestują więc obecnie „w przyszłość”. Gwineę zapłaci „później” boksytami za nową infrastrukturę łączności i transportu. Inne inwestycje zagraniczne będą skompensowane przyznaniem obszaru do eksploatacji drewna.

Lasy gwinejskie są prawie dziewicze, podczas gdy w państwach sąsiednich znacznie ucierpiały z powodu bezmyślnego wyrębiania, a od niedawna suszy i wypalania. Gwineę ma nie tylko drewno ma ziemię żyzną i bogactwa w jej wnętrzu, o których dokładnie jeszcze nie wiadomo. Prawdopodobnie kryje się tam jedna trzecia światowych zasobów boksytów, ale wiadomo również, że Gwineę wyposażona jest w wiele cennych minerałów — do tego stopnia, że utworzona niedawno z kapitałem amerykańskim spółka ARETOR (Stowarzyszenie Poszukiwań Diamentów i Złota) przez innych kandydatów do bogactw gwinejskich uważana jest za konkurencję, którą należy zwalczać. Inwestowanie „w przyszłość” nie jest więc złudne.

Wyposażenie armii figuruje również wśród priorytetów Wojskowego Odrodzenia Narodowego (CMRN). Pewien sprytny człowiek interesu zaproponował kontrakt rzędu 120—130 mln franków francuskich na dostawę 40 tys. mundurów. Cała armia gwinejska liczy nie więcej niż 10 tys. żołnierzy. Ale przecież mundury pozostałe po dawnym reżimie tak przypominają lachmany, że każdy żołnierz zasługowałby na to, aby częściej go zmieniać. Inny ważki argument: wiadomo pomijanie armii Sekou Toure, która 3 kwietnia przejęła władzę i zmieniła bieg historii —

„Czy sądzi pan — powiedział mi dyplomata amerykański — że taka firma jak „Texas Union” inwestowałaby w Gwineę, nie mając pewności, że rezerwy ropy pod dnem oceanu na szerokości Boko są rzeczywiście interesujące?”

Rządzący w Konakri, nieco zaskoczeni, przyjmują tych „najeźdźców”, wśród których zaczynają zaledywać odrodzone „powstańcy” od podejrzanych”. Mając dopiero niedawno do czynienia z takimi sprawami, uczą się przeciwstawiania dworaczom, których twarze i metody odkrywają, Trochę ubawieni, trochę wstrząśnięci — nie zaprzeczają, że pokusa może pojawić się bardzo szybko: korumpujący są zresztą, a korupcja łatwa.

Nawet wśród Gwinejczyków i diaspory, oferujących usługi, mieszają się dworzanie bez skrupułów i patriotki. Niekilku, uważający się za ustosunkowanych i doświadczonych, używają zaskakujących określeń, zalecając powołanie tajnego kręgu doradców wokół Wojskowego Komiteu Odrodzenia Narodowego: „Potrzebny jest wam kuchenny gabinet”, panie ministrze. — Tak to się dzieje w Stanach Zjednoczonych.

Koncepcja nie jest nowa. Przed tym nazywano ją „trustem mózgow”. Skuteczność zależy od szczerości i kompetencji doradców, tym bardziej że zanim jeszcze weszli do kręgu władzy niektórzy rzekomi przyjaciele Gwinei — ogłosili już swoją taryfę. Ludzie interesu twierdzą, że ci „przyjaciele” zażądali od nich za zapewnienie przyjęcia ich przez prezydenta Lansana Conte lub premiera od 10 tys. do 200 tysięcy franków francuskich. Niekilku okazał się w tym zakresie nieskuteczny i znikli. Wart sep sepa. Jeden i drugi wybrał na zdobywcę nową Gwineę.

Waluta gwinejska — syl — ma sztucznie zawyżoną wartość bankowa i nikt nie jest nią zainteresowany. Każdy deklaruje gotowość inwestycji, dodając: „Panie ministrze, zobaczmy później jak zapłacić”.

Czekanie może trwać długo. Niewątpliwie nastąpi dewaluacja, gdy rząd i międzynarodowi eksperci finansowi ustalą jej wysokość, za zgodą lub bez zgody „klanu Li-

CAF — WOJCIECH STAN

Nowy dworzec autobusowy

Ten widoczny na zdjęciu obiekt w kształcie latającego talerza — to nowy dworzec autobusowy w Kielcach. Oddany został do użytku na tegoroczne Święto Odrodzenia. Dość oryginalna architektura spotkała się z dobrym przyjęciem, mieszkańcy miasta uważają, że komponuje się z sąsiedztwem. Oby tylko jeszcze dobrze służył podróżnym.

CAF — WOJCIECH STAN

stepy dyrektora Hurtowni Artykułów Przemysłowych Łódzkiego „Społem”, Juliana Katusyńskiego. Otóż powód braku płynów jest prozaiczny: po prostu nie zrealizowano ustaleń wcześniej zobowiązania, jeśli chodzi o dostawy. Zaległości są niebagatelne i wynoszą obecnie ok. 60 tys. butelek. Głównymi sprawcami tego ambarasu są Zakłady Chemii Gospodarczej „Polena” w Katowicach, Chemiczna Spółdzielnia Inwalidów w Szczecinie i paru pomniejszych dostawców. Jak informuje dyrektor Katusyński, zaległości nie wynika z tego, że woli ci złościwość tych dostawców, ale z dwóch poważnych przyczyn: po pierwsze brakuje surowców, a po drugie kłopoty są także z zdobyciem opakowań. Tak więc nie bardzo jest co nalewać, i w co nalewać.

W zakończeniu swego pisma przedstawił „Społem” pisze, że w ostatniej dekadzie lipca wysłano do punktów sprzedaży 35 tys. sztuk opakowań „Ludwika”, co zgładziło w pewnym stopniu braki, ale nie załatwi sprawy. Przyjdzie więc czekać cierpliwie na odrobienie zaległości, albo też pójść za przykładem agentów sklepu chemicznego z ul. Lutomierskiej, którzy wynaleźli pod Pabianicami producenta takiego płynu i teraz handlują „A-

mikiem” w swoim sklepie. O tym, że chętnych mają co niemiarą, nie muszę przekonywać.

Wydział Handlu Urzędu Miasta Łodzi zajmował się niedawno sprawą czasu pracy sklepów mięsnych. Podjęto decyzję, która znaczna obowiązuje od jesieni. Zdecydowano, że od dnia 1 października tego roku do 30 kwietnia przyszłego będzie w sklepach mięsnych nie będzie wnych sobót, czyli po prostu będą one otwarte we wszystkie soboty. Aby jednak pracownicy tych placówek mogli korzystać z takich samych przywilejów, jak pozostali handlowcy, ustalono, że w soboty sklepy mięsne będą zamknięte w poniedziałki. Tak więc wróci od jesieni zapomniany już trochę system bezmyślnych handlowych poniedziałków.

Trwa wymiana wkładek na kartki

Sierpień jest wyjątkowo pracowitym miesiącem dla pracowników punktów wydawania kart zapożyczenia, bowiem oprócz kartek na ten miesiąc wydają oni nowe wkładki. Wymiana taka wymaga dużo pracy, bowiem na specjalnych listach musi być odnotowane imię, nazwisko oraz adres pobierającego, numer starej i nowej wkładki, w dowodzie osobistym należy oryzytować pieczęć uprawniającą do pobierania kartek oraz wpisać nową wkładkę. Czynności te nie zabierają dużo czasu, gdy osoba zgłasza się z jednym dowodem, ale bywa, że tych dowodów jest pięć-sześć. Stąd też długie kolejki. Niekiedy jednak bywa i tak, że kolejki powstają z innych powodów, jak np. w punkcie przy ul. Wojska Polskiego 122, gdzie trwa prawdziwe oblężenie z powodu plówki. Roznosiło się bowiem że pracownicy punktu idą z początkiem sierpnia na urlop i kartki nie będą wydawane. Ci, którzy w to uwierzyli, czekali w kolejce po 2-3 godziny.

Prawda jest taka że punkty będą prowadzić wymianę wkładek przez sierpień i wrzesień, i w tym okresie urlopów dla pracowników punktów nie przewiduje się. O dniach i godzinach otwarcia punktów decydują kierownicy poszczególnych ROM i jeżeli zajdzie taka konieczność, punkty te będą czynne codziennie.

RZEMIEŚNICY POMAGAJĄ ROLNIKOM

Na parę miesięcy przed letnim szczytem prac polowych kierownictwo łódzkiej Izby Rzemieślniczej przygotowało harmonogram działań służących interesom mieszkańców wsi naszego województwa. Zakładom rzemieślniczym i punktom usługowym poleceno m.in. ekspresowy tryb naprawy urządzeń rolniczych w okresie ich największego wykorzystania, podejmowanie jak najszerzej produkcji części zamiennych, wprowadzenie dyżurów w warsztatach naprawczych — zarówno wieczorem, jak w niedziele i święta.

Ocenia się, że w naszym województwie do akcji pomocy rolnikom włączyło się prawie 200 zakładów, w tym ok. 150 na terenach wiejskich.

Z analizy wynika, że w tej chwili rzemieślnicy produkują takie potrzebne narzędzia i części: zamiennie jak grabie, wałki do kosiarzek, kosze druczane do ziemniaków, sznurki do snopowiązdek.

worki, siewniki, części do elewatorów, czy wrzeszce niektóre części zamienne do ciągników.

W ostatnim okresie nasiliła się także działalność remontowo-budowlana. Wartość ofert na usługi rzemieślnicze tego rodzaju przekroczyła już w tym roku 120 mln zł. Pewne zobowiązania wzięły na siebie także instytucje obsługujące rolnictwo. WZGS i GS zadeklarowały udostępnienie rzemieślnikom

ziomowisk, na których czasem można znaleźć elementy nadające się jeszcze do remontu i mogące posłużyć do produkcji czy świadczenia usług. Przekazano także, m.in. łódzkiej „Agromie”, dokładne informacje co do profilu i wielkości produkcji akcesoriów rolniczych w rzemieśle naszego regionu. Wazyłko to ma służyć maksymalnemu wykorzystaniu niemielego potencjału rzemiosła w okresie żniw i omłotów, a także jesiennych prac polowych.

K. K.

50 mln zł zaległości Dłuznicy Zakładu Energetycznego

Jak się dowiadujemy w Zakładzie Energetycznym Łódź-Miasto, ok. 50 mln zł wynoszą zaległości za nie zapłaconą energię elektryczną. Kto zalega w opłatach? Najczęściej odbiorcy z Łodzi i miasteczek podłódzkich, rzadziej ze wsi. Nie płać — zalegając często za dwa-trzy miesiące, a nawet dłużej — ludzie zarówno z tzw. marginesu społecznego, jak i dobrze sytuowani. Na co liczą — nie bardzo wiadomo, gdyż w każdym takim wypadku monterzy z ZEEM u dłużników wyciągają prąd. Za tę czynność pobiera się opłatę 150 zł, a za powtórne włączenie prądu (oczywiście, już po uregulowaniu zaległych opłat wraz z karami) — znowu 150 zł.

Monterzy mają pełne ręce roboty. Dodajmy jeszcze, że na powtórne włączenie energii elektrycznej czeka się od 3 dni do 2 tygodni. Czy warto?...

(J. kr.)

Jest woda...

W nawiązaniu do naszej krytycznej notki pt. „Bez ciepłej wody” — administracja Łódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w piśmie nadesłanym do redakcji wyjaśnia, iż uszkodzenie zasobnika ciepłej wody w budynku przy ul. Piotrkowskiej 247 spowodowane było pęknięciem spawu. Sytuacja taka powtórzyła się już 4-krotnie, tj. od momentu odbioru bloku w dniu 28 lutego 1983 roku. Blok ten jest w okresie letnim i wszystkie usterki usuwa Łódzkie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych. Ostatnio naprawę zakończono 10 lipca i teraz w bloku tym jest ciepła woda. Jedynke dział techniczny Łódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej wyśtawiał pismo do Łódzkiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych o bezwarunkową wymianę zbiornika na nowy.

(J. kr.)

Dla ścisłości

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z otwarcia w Muzeum Miasta Zgierza wystawy „Zgierzanie w Powstaniu Warszawskim 1944 r.” podajemy, że autorem oprawy plastycznej jest artysta plastyk — Mirosław Łuczak.

J. w.

Mamo, ale buty!...

Taki właśnie okrzyk wydał kilkuletni chłopiec na widok obryzanych „adidasów” stojących na półce w sklepie przy ul. Piotrkowskiej 273. Jest to jedna z kilku funkcjonujących w Łodzi placówek oferujących towary o tzw. skrajnych rozmiarach.

Na podstawie obserwacji kilku takich sklepów i rozmów z ich kierownikami, można stwierdzić jedno: z ofertą dla tej grupy ludności (chodzi zarówno o obuwie, jak i konfekcję) nie jest najlepiej, choć z pewnością nie jest to sytuacja tragiczna.

Obuwie (zwłaszcza męskie) sprzedaje się co prawda w kilku wzo-rach, ale jest ono bardzo brzydkie. Poza tym buty są szczerpie, przeważnie jednej tegości, z trudem pasujące na stopę. Panie mają nieco większy wybór, ale i one rzadko są zadowolone z zakupu.

Jeśli chodzi o konfekcję, to pięć piękna o nietypowych wymiarach zapotrzebowaniu w sklepie przy ul. Piotrkowskiej 144. Oferuje się tam m.in. płaszcz, podomki, szlafroki — i bardzo szczerpie, i bardzo tęgie (np. 130 cm w biodrach czy 124 cm w klatce piersiowej). Niestety, fasony ubrań, a także ich kolorystyka zadowolą jedynie nieliczną część kupujących.

Paniowie mają swój sklep przy ul. Zachodniej 12. Tam mogą kupić spodnie, koszule, kurki czy marynarki od 74 cm w pasie do 110 cm i więcej.

Sklep zaopatrywany jest przez Zakłady Odzieżowe w Bytomiu, specjalizujące się w szyciu tego rodzaju ubrań. Ale i tu, choć wybór jest niezły, mogłoby być lepiej, zwłaszcza jeśli chodzi o fasony.

Wydaje się, że producenci obuwia i konfekcji tego rodzaju, jakby zapomnieli o tej grupie ludności, także przecież mającej prawo do modnego ubierania się. Oferowanie im niekiedy wrecz kosmarnych wzorów potwierdza niechlubną zasadę: „i tak się sprzeda”.

Na zakończenie jeszcze jedna refleksja. Czy sklepy sprzedające tego rodzaju towar muszą być aż tak rozrzucone po Łodzi? Czy nie lepiej byłoby zorganizować jeden sklep w centrum miasta, ale taki, w którym nietypowi ubraliby się od stóp do głów?...

J. w.

Nowe kursy dla pań

Z początkiem sierpnia Ośrodek Gospodarstwa Domowego LKP przyjmie zapisy na nowe kursy. Do wyboru jest 10 rodzajów szkolenia. Można nauczyć się racjonalnego żywienia rodziny i tanich wypieków domowych. Specjalny kurs (roczny) zaplanowano dla kucharek i Intendentek. Ponadto będą kursy: higieny i kosmetyki, kroju, szycia i modelowania, dzierżawstwa ręcznego i II stopnia, dzierżawstwa maszynowego haftu ręcznego i maszynowego oraz tkactwa artystycznego. Przygotowuje się też kurs makramy. Informacji udziela OGD (Piotrkowska 135, tel. 36-27-45) w godz. 9-16.

(Kas)

Urząd Miasta Łodzi przypomina, że kolejna, comiesięczna narada prezydenta Łodzi z dyrektorami zakładów pracy i instytucji z woj. łódzkiego, odbędzie się w najbliższy poniedziałek, 6 bm. o godz. 15 w sali obrad RN przy ul. Piotrkowskiej 104.

W NASZYM REFLEKTORZE

KTO WYREMONTUJE STUDNIĘ?

Mieszkańcy posesji przy ul. Zgierskiej 32 już prawie dwa miesiące nie mogą korzystać z własnej studni o głębokości Zapsuła się pompa. Interwencje w ROM nr 7 przy ul. Połbitowej 12 nie na wiele się zdały. Wprawdzie zawiązo się trzech fachowców, którzy obejrżeli studnię, co tam pomastrowali, ale wody nie było nadal nie ma. Trzeba po nią chodzić do sąsiedniej posesji 300 metrów dalej. Jak długo jeszcze ok. 40 lokatorów tego domu będzie musieli czekać na remont swj studni?

(J. kr.)

ZNACZAKAZU

Kilka dni temu byłem świadkiem pewnej sytuacji, która mogła zakończyć się groźnym wypadkiem.

REPORTERSKI ZWIAD W MALINCE

Wypoczynek w lesie i nad wodą

W upalny sierpniowy dzień reporter „DL” wybrał się do Malinki pod Zgierzem. Lato w pełni, a po lipcowych chłodach wrzesień doczekał się się słońca i ciepła. Nie więc dziwnego, że w Malince, gdzie są wspaniałe tereny do wypoczynku (las i woda) — tłumy ludzi. W wolną sobotę i niedzielę Malinka gości od 3 do 4 tys. ludzi i zgierzan spragnionych kąpielii słońca i wodnych.

pliki futbolowej! Potrzebna jest ona do organizowanych tu w każdą wolną sobotę i niedzielę rozgrywek sportowych.

Do Malinki, zwłaszcza w dni wolne od pracy, trzeba jechać z własną „wałówką”. Jedyny bar „Stodola” (w pobliżu kąpieliska) wprawdzie przygotowuje kilka dań na gorąco — m. in. bigos, gulasz, fasolkę po bra- tońsku — ale nie jest on w stanie sprostać tak dużemu zapotrzebowaniu. Dobrze by więc było gdyby na miejscu „zorganizowano” tu (a w

lipcu, przez kilka dni, gdy były upały — o tym pomyślano) rozeń. Przydałaby się także kuchnia polowa. Poza tym w upalne dni lata warto aby łódzkie MPK uruchomiło w godzinach 8-10 oraz 18-20 „zieloną linię” ze Zgierza do Malinki, wykorzystując jeden z miejskich autobusów Bi- miki 41, która w tych godzinach nie cieszy się dużą frekwencją. Do tej pory „zielona linia” jest tylko w wolną sobotę i niedzielę.

Kończąc naszą wizytę w Malince, dowiedzieliśmy się jeszcze, że nad bezpieczeństwem kąpielicy się czuwa trzech ratowników, zaś czwarty pełni dyżur na stawie przeznaczonym do uprawiania sportów wodnych (śódk). Pomyślano także w wolną sobotę i niedzielę o stałym dyżurze karetki pogotowia wraz z pielęgniarką. W trosce o dzieci wykamano remont brodzika, (teraz dno jest gładkie), a także poddano remontowi przystanek wodny. Koszt tych prac wyniósł 700 tys. zł.

Kierownictwo ośrodka w Malince czyni więc wszystko, żeby uprzyjemnić wypoczynek w lesie i nad wodą. Niestety, nie sposób upinować tu porządku. Nie brakuje bowiem wandalii, którzy wrzucają do stawów kosze od śmieci, a nawet ławki. Przydałoby się więc częstsze wizyty patroli MO.

(J. kr.)



Fot. J. CYPERLING

„DZIENNIK ŁÓDZKI” — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe. Łódź, ul. Piotrkowska 96. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi Redagacja: tel. 90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL” Łódź skr. poczt. 89. Telefony: centralna 32 93 00 (łączy z wszystkimi działami) Redaktor naczelny: Henryk Walenda 36 45 85 zastępcy redaktora naczelnego: 84 06-15 i 33-07-26 sekretarz odpowiedzialny i II sekretarz 32 04 75 Sprawy miasta: 33 41 10 33-37 47, sprawy ekonomiczne: 32 28 32 33 10-35, fotoreporter: 33-78-87, kultura i oświata 36-21-60 sport: 32 03-95, dz. łączności z czytelnikami i interwencji i telefon usługowy: 33 03 04, sprawy terenowe: 32-23 05 (rekwizytów nie zamówionych redakcja nie zwraca). Redakcja nocna: 78 69 68 i 78 63 78. Ogłoszenia i nekrologi — Biuro Reklam i Ogłoszeń: Łódź ul. Piotrkowska 96, tel. 36-49-70 i ul. Sienkiewicza 3/5, tel. 32-59-11 (za treść ogłoszeń nie odpowiada). Warunki numeratary podają oddziały PUPIK RSW „Prasa Książka Ruch”.

Nieruchomości

WIPIĘ segment w stanie surowym działka Rojna - Południe. Oferty „10987” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

DZIAŁKĘ 0,60 ha - rejonalnie sprzedam. Wskitno A Las 50, Stefan Kwiatkowski, 10983 g.

PÓL domu z wygodami, ogrodem, garażem w Pałanicach sprzedam - zamienie na M-4 Łódź. Oferty „10930” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

KURNIK, kom'ortowa wila - budynek gospodarcze 300 m² na produkcję lub piekarnik, mieszkanie dla pracowników, 5 ha dobrej ziemi, 15 km od centrum - sprzedam. Tylko poważne oferty „25598” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

SOKOLNIKI - działkę 2.170 m² - sprzedam. Władomości: Łódź, Wrzesniańska 66-2 10929 g

SPRZEDAM działkę 2800 m² w Białej k. Zgierza z możliwością zabudowy oraz Syrenę R-20. Biała 64. 25770 g

GOSPODARSTWO sadownicze 2,5 ha (domek letniskowy, budynek gospodarczy, woda, ślaza) w Tuszyńcu - sprzedam. Nowotki 4 m. 34. 10934 g

SEGMENT z dużym ogrodem w Poznaniu zamienie na M-4 w Łodzi lub sprzedam. Poznań Meliorantów 22 25426 g

MODELINĘ - kupię. Tel. 32-13-28 10916 g

MASZYNE do naprawy pojazdów - kupię. Oferty „10997” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

GRZEJNIKI aluminiowe - sprzedam. Oferty „10980” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

ELEKTRONIKA C 420, kolor turystyczny, Neptun 529 - sprzedam 88-82-11. 26157 g

PLUG dwuskibowy sprzedam. Zimnicki, Zasieja 52 k. Tomaszowa Maz. 10907 g

AUSTRIACKIE słotko drukarskie w paśmie - sprzedam. Oferty „10931” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5

NAMIOT willowy „Ska-wa-4” - sprzedam. Tel. 84-99-17 25761 g

APARAT dzwiarski „Moda” - sprzedam. Tel. 84-99-17. 25762 g

SPRZEDAM blam karakulowy 85-45-89 25100 g

PIANO Strings Vermona, atrakcyjna suknia ślubna - sprzedam. Tel. 32-79-07 25410 g

DIWAN wełniany eksportowy 2,75 x 4,5 - sprzedam. Tel. grzechnościowy 33-13-81 25569 g

ORGANY elektroniczne B-11 ze wzmacniaczem „Perfect 600 S” oraz overlock „Privileg” - sprzedam. Tel. 33-63-13 10924 g

FOTOPAPETĘ sprzedam. Tel. 84-03-87 25718 g

SPRZEDAM wełniany, nowy dywan 3x3 tel. 49-08-87 24993 g

MATERIAŁ obiciowy beżowobrazowy, ławę do Bonany sprzedam. Chorałna 16 m. 40 25773 g

SPRZEDAM wyskokowe meble kuchenne. Oferty „25740” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

ATRAKCYJNĄ suknę ślubną z dopasowaniem sprzedam. Tel. 87-90-89 10938 g

ROZKI do łodów włoskich oferuję wytwórnię wafli. Banaszczak, Wola Krzysztoporska, Północna 11, tel. Piotrków 16-57-14. 10932 g

MASZYNE dzwiarską „5” Textima sprzedam. Tel. 48-07-54 23844 g

MICROKOMPUTER „Orlic 1” - sprzedam. Oferty „10947” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5

„JADWIGĘ” borda sprzedam. Fredry 13. 10981 g

OVERLOCK „Juki” 3-nitkowy - sprzedam. Tel. 86-95-31, wieczorem 10953 g

SKLEP z pracownią szewsko-pantoflarską dobrze prosperującą z całym wyposażeniem łącznie z odbiorcami - odstąpię. Oferty „10919” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5

PUDEŁKI białe miniaturowe szczeniątka sprzedam. Lesmiana 5 m. 57 bl. 303, Osiedle Dąbrowa po 15 25582 g

MAŁE kotki oddam w dobre ręce. Tel. 78-51-25 25694 g

DOG po doskonałych rodzicach - sprzedam. Brzezińska 89. 10922 g

OWCZARKI niemieckie szczeniątka rodowodowe - sprzedam. Łódź, Julianowska 1 m. 245. 10921 g

WARSAWE 223 w dobrym stanie - sprzedam. Allen-de 51 m. 6 bl. 332 po godz. 16 25787 g

POLONEZA (1981 rok) kupię. Tel. 86-07-38 25717 g

MOSKWICZA 407 na części sprzedam. Zgierz, 17 Stycznia 132 25647 g

„RENAULT 16TS” (1975) - sprzedam lub zamienie na „Wartburga” lub „12p”. 43-75-85 25742 g

SPRZEDAM 126p - 600 S (1980) tel. 86-25-13 25836 g

WARSAWE 224 (dolna) rejestrowana - sprzedam. Marchlewskiego 43 m. 8. 10646 g

PRZEDPŁATĘ „Poloneza” 1985 - zamienie na 125p 1984. Fiat 125p (1973) na stylinę 78 - sprzedam. Nowotki 4 m. 34. 10933 g

DRZWI, nadwozie Fiat 126p do remontu - sprzedam. 88-74-82, po 16. 10926 g

NADWOZIE 126p sprzedam. Tel. 87-29-28 po 20 25720 g

„125p” karoseria 1978 - niedrogo sprzedam. Inflancka 5 m. 10 15-18 25662 g

PRZYCZEPKĘ bagażową „N-410” Niewiadłowski sprzedam. Tel. 84-99-17 25793 g

TRZY opony „Pirelli” do „Fiat 126p” - sprzedam. Oferty „10958” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5

MIESZKANIE 80 m kw. - os. Mireckiego - sprzedam. Oferty „10902” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5

WARSAWA - dwupokojowe 51 m, wygody parkiet i p - zamienie na Łódź do 40 m, wygody, parkiet - warunek pracowni Spółem tel. grzeccz. 86-29-29. 25411 g

DWIE samodzielne izby 14 i 17 m woda, gaz, we parker, centrum, możliwość pracowni zamienie na 1-3-pokojowe, kuchnia, wygody. Oferty „25703” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

M-3 Zubardz własnościowe - sprzedam. Tel. 81-07-81 po 17 25795 g

ZAMIENIĘ mieszkanie kwaterekowe M-4 z wygodami w Jastrzęblu Zdroju na mieszkanie w woj. łódzkim lub piotrkowskim. Może być domek z ogrodkiem. Władomości: Łódź, Jastrzębie Zdrój Rewolucyjnej Październikowej 9 m. 7

ZAMIENIĘ M-3 (48,7 m) na 3 x M-2. Wróblewskiego 83/32 po 18 25658 g

MIEDZYWOJENNE 2-pokojowe, kuchnia rozkładowa, wszystkie wygody, telefon, zamienie na M-3 rozkładowe z telefonem. 43-22-48 25661 g

PO powrocie z zagranicy poszukuję umeblowanego pokoju lub mieszkania. Oferty „10949” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5

PODEJMIĘ pracę w sektorze prywatnym (proste szycie). Oferty „2575” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

GDZOZIEMCOWI wynajm M-4, 81-81-01. 11028 g

POKÓJ z kuchnią, stare budownictwo, 42 m, parter, woda, w.c. - zamienie na pokój 30-25 m, konieczne piętrowe, częściowe wygody. Oferty „10952” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5

3 POKOJE, wygody bez c.o., śródmieście, 1 piętro, telefon - zamienie na 2 pokoje, wygody. Tel. 33-75-26 lub 85-71-92, wieczorem 10945 g

ZATRUDNIĘ rencistę ślusarza - spawacza Judyta 20 25723 g

SPOKOJNY emeryt przyjmie pracę w gospodarstwie rolnym w czasie żniw lub w ogrodnictwie, w sadownictwie. Skrytka pocz. 9. Łódź 4. 25168 g

FRYZJERKĘ damską zatrudnię. Wici 6 52-05-77 25623 g

MISTRZ ślusarstwa, tokarstwa, spawacz podejmie pracę - sektor prywatny inne propozycje. Oferty 25754 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

BUKIECIARKA zdolna podejmie pracę w sektorze prywatnym. Oferty „25779” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

MŁODY podejmie pracę w sektorze prywatnym. Prace jazdy „B”. Oferty „25741” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

PRZYJME spawacza do zakładu ślusarskiego w Łodzi, Łucji 10 25660 g

Wstąpi

USŁUGI telewizyjne 78-94-19 Kaczmarek 25444 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie, Rusinkiewicz, tel. 43-77-65. 10130 g

KINESKOPY - regeneracja 57-53-00, Lubartowicz. 10960 g

TELENAPRAWA 34-98-05 Bednarek. 10749 g

INSTALOWANIE, zabezpieczenie, naprawa pralek automatycznych 32-50-77 Maksymilian, 24194 g

CZYSZCZENIE, farbowanie kożuchów oraz bielenie dywanów Nowotki 145, Struga 7 Jung 24373 g

LATEM odchudzisz się nie oczekując w kolejkę Gabinet „Saba” Piotrkowska 18 24655 g

USŁUGI budowlane Pałczyński, tel. grzeccz. 87-10-54 wieczorem 25739 g

STUDNIĘ wiercone. Krzysztof Szczuchński, Tomaszów Maz., Piękna 84 25626 g

TELEPOGOTOWIE Witkowski 84-52-32, 33-09-32. 25938 g

UKŁADY wydechowe, Montaż nadkoll. Judyta 20 (od Traktorowej) inż. Myszkowski. 25798 g

TELENAPRAWA inż. Fidler 84-43-69

Rożnie

„IDYLLA” dyskretnie Kucharzy małżeństwa Czesłochowa, skrytka 748 2437 k

ODSTAPIĘ sałę weselną na 21 września. Tel. 82-04-67 25744 g

JESTEŚ samotny? Napisać „EWA”, Gdańsk 6, skrytka 237. 2429 k

Zguby

UNIEWAŻNIA się zagubioną plecaką o brzmieniu 2638 Janina Włodarczyk m. Łódź tek. neurolog - spec. Rehabilitacji Lecznicy Łódź, ul. Gagarina 18/30 m. 34 25733 g

ZGUBIONO prawo jazdy A,B Olejniczak Waldemar Olsztyńska 1/8 m. 89, tel. 85-26-34 25726 g

ZGUBIONO prawo jazdy na nazwisko Śmigiełski Zbigniew Łódź, ul. Parcelejczyńska 11/48 25792 g

AYAD Salih Abdullah Bana z gubili legitymacją studencką 8273 UL 25796 g

ZBIGNIEW Łużyński, Rojna 5 z gubili prawo jazdy 10925 g

JAROSŁAW Florczak zagubił legitymację studencką Nr 84548 Pł. 10906 g

JAROSŁAW Florczak Świerczewskiego 50 zagubił prawo jazdy. 10906 g

HENRYK Łukowski Łokietka 4 zagubił prawo jazdy 10900 g

ZGUBIONO legitymację studencką 119A/AM Wudarczyk Elżbieta 25745 g

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie o prawie wykonywania zawodu lekarza wydane 23. IX. 1980 r. na nazwisko J. Goldstein. 10857 g

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO NR 2
ŁÓDŹ, ul. SŁOWIAŃSKA 5/7

ZATRUDNI OD ZARAZ na terenie miasta Łodzi

pracowników posiadających niezbędne kwalifikacje w zawodzie:

- BETONIARZ - ZBROJARZ,
- MURARZ - TYNKARZ,
- CIESLA.

Wynagrodzenie oraz premie i nagrody motywacyjne płacone są wg obowiązujących przepisów uchwały RM nr 60/82 z 19 marca 1982 roku. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia, pokój 104, Łódź, ul. Słowiańska 5/7. 2478-k

Lokale

ODNAJMIĘ na 2 lata pokój z kuchnią w starym budownictwie. Płatne z góry. Oferty „10815” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

MIESZKANIE 80 m kw. - os. Mireckiego - sprzedam. Oferty „10902” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5

WARSAWA - dwupokojowe 51 m, wygody parkiet i p - zamienie na Łódź do 40 m, wygody, parkiet - warunek pracowni Spółem tel. grzeccz. 86-29-29. 25411 g

DWIE samodzielne izby 14 i 17 m woda, gaz, we parker, centrum, możliwość pracowni zamienie na 1-3-pokojowe, kuchnia, wygody. Oferty „25703” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

M-3 Zubardz własnościowe - sprzedam. Tel. 81-07-81 po 17 25795 g

ZAMIENIĘ mieszkanie kwaterekowe M-4 z wygodami w Jastrzęblu Zdroju na mieszkanie w woj. łódzkim lub piotrkowskim. Może być domek z ogrodkiem. Władomości: Łódź, Jastrzębie Zdrój Rewolucyjnej Październikowej 9 m. 7

ZAMIENIĘ M-3 (48,7 m) na 3 x M-2. Wróblewskiego 83/32 po 18 25658 g

MIEDZYWOJENNE 2-pokojowe, kuchnia rozkładowa, wszystkie wygody, telefon, zamienie na M-3 rozkładowe z telefonem. 43-22-48 25661 g

PO powrocie z zagranicy poszukuję umeblowanego pokoju lub mieszkania. Oferty „10949” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5

PODEJMIĘ pracę w sektorze prywatnym (proste szycie). Oferty „2575” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

SPÓŁDZIELNIA KÓLEK ROLNICZYCH W ZELOWIE, UL. KOŚCIUSZKI 57

na podstawie zarządzenia nr 15 przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z dnia 30 kwietnia 1984 roku

OGŁASZA PRZETARG NIEOGROANICZONY na sprzedaż:

2 (dwóch) budynków inwentarskich typu „Hokej” z częściowym wyposażeniem o powierzchni użytkowej 1.500 m kw. każdy. Cena wywoławcza tych budynków wynosi - 9 037.000 zł.

Budynki te zlokalizowane są w miejscowości Chajczyzna, gm. Żelów. W.w. obiekty można oglądać po ukazaniu się ogłoszenia w każdy dzień oprócz sobót i niedziel w godz. od 7 do 15. Dokumentacja projektowo-kosztorysowa znajduje się w biurze spółdzielni.

Przetarg odbędzie się 23 sierpnia 1984 roku o godz. 10 w siedzibie SKR - 97-425 Żelów, ul. Kościuski 57.

W przetargu mogą brać udział:

- osoby prywatne,
- osoby fizyczne,
- spółki prawa cywilnego i handlowego o kapitale mieszanym z udziałem 49 proc. kapitału zagranicznego.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacone wadium w wysokości 50.000 zł do kasy SKR Żelów, najpóźniej na 24 godziny przed przetargiem. Przystępujący do przetargu składają przed terminem przetargu pisemne oświadczenia w sprawie planowanego przez nich przeznaczania inwestycji. W przypadku niedojścia do skutku tego przetargu odbędą się następne przetargi w tym samym dniu.

3701-k

Dziś o Radiu i

PIĄTEK, 3 SIERPNIA

PROGRAM I

9.00 Lato z radiem. 11.57 Komunikaty. 11.59 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.30 Muzyka folkloru malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikaty. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Berlin s melodią i piosenką. 13.30 Cudze chwile, swego nie znała. 14.00 Wład. 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm” 15.55 Radio kierowców. 16.00 Wład. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów 17.00 Muzyka i aktualność. 17.35 Gitara, banjo i country. 18.00 Wład. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii - koncert dnia. 19.20 Minirecital na fortepianie gra Piotr Kaluźny. 19.30 Radio dzieciom. 20.00 Wład. 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.10 Koncert żywych. 20.35 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.40 Wiersze dla Ciebie. 21.00 Komunikaty. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Muzyka baroku. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.25 - Recepty i z Jazzu polskiego - aud. 23.00 Wład. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM III

8.00-16.00 Przerwa konserwacyjna. 16.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 „Sława i chwala” odc. 29. 19.30 Trochę swingu... 19.50 „W powstającej Warszawie” odc. 4. 20.00 Muzyka, muzyka! 20.45 - Przecena hierarchii - dyskusja o literaturze 40-lecia” aud. 12. 21.20 Trzy kwadransy jazzu - dyskografie. 22.05 24 godzinny. 22.15 Spiewać poezję. 22.45 Audycja literacka. 23.00 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Jednorozce” - odc. 13.

PROGRAM IV

7.55-16.00 Przerwa konserwacyjna. 16.00 Wład. 16.05 Instrumentarium muzyki rozrywkowej - aud. 16.35

Widnokrag. 17.05 Koncerty instrumentalne. 18.00 Magazyn moje hobby. 18.20 „Muzyczne hobby - muzyka” - aud. Zofia Nowickiej. 18.40 Studio ekspertów. 19.30 Wład. 19.35 Czwela muzyki. 19.40 Sekrety listów - Goethe - listy miłosne. 19.55 Spotkanie z Witoldem Rudzińskim. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22.00 Na skrzydłach pieśni - audycja. 22.50 Lektury Czwórki - Listy - aud. 23.00 Człowiek i nauka. 23.20 Muzykoterapia. 23.30 Wład. 23.55 Kalendarz radiowy.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Teleferie TDC - „Na trasie” oraz film „Wakacje z duchami”

10.30 Film dla 2 zmiany - „Asfaltowa dżungla”

17.20 DT wiadomości

17.30 „Rosyjski konsul” (2) bułg. film biograficzny

18.40 „Wieczorem u Kramerów”

19.00 Dobranoc - „Opowieści starej wrony”

19.10 „Smak modu - fascjacja prób” - rep.

19.30 Dziennik

20.00 „Monitor rządowy”

20.30 W starym kinie - „Asfaltowa dżungla” dramat prod. amerykańskiej

22.20 DT - komentarze

22.35 Żniwa 84

23.50 „Kochankowie z Dębna” - film dok.

23.20 DT - 24 godzinny

Z głębokim żalem zawiadamiamy że w dniu 1 sierpnia 1984 r. zmarł przeżywszy lat 74

Ś. + P.

FELIKS KMIECIK

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 sierpnia 1984 r. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza rzym. kat. na Dołach.

ŻONA, CÓRKI, ZIĘC I WNURKI

Z głębokim żalem zawiadamiamy że w dniu 31 lipca 1984 roku zmarł przeżywszy lat 69

Ś. + P.

TADEUSZ TRYBULSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 sierpnia 1984 roku o godz. 14 na cmentarzu katolickim na Zarzewie, o czym powiadamiają:

ŻONA SYN, SYNOWA, WNURKA

W dniu 1 sierpnia 1984 roku zmarł nagle

Ś. + P.

JERZY CZARNOTA przeżył lat 63.

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu rzymskokatolickim św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej w dniu 3 sierpnia br. o godz. 15.30. Pogrzeźni w żałobie.

ŻONA, CÓRKA I SYNOWIE z RODZINAMI Prosimy o nieskładanie kondolencji.

W dniu 1 sierpnia 1984 roku zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

Ś. + P.

WACŁAW WITCZAK

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi z kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego na Dołach, w dniu 6 sierpnia 1984 roku o godz. 15.

Pogrzeźni w smutku.

ŻONA I DZIECI

W dniu 31 lipca 1984 roku zmarła przedwczesnie nasza ukochana Matka

Ś. + P.

WIESŁAWA JATCZAK z domu JANUSZ.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 sierpnia 1984 roku o godz. 14 z kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego św. Antoniego na Mani, o czym powiadamiają pogrzeźni w smutku:

SYNOWIE, SYNOWE, WNURKI I RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

W dniu 31 lipca 1984 roku zmarła przedwczesnie nasza ukochana Matka

Ś. + P.

NATALIA TURSKA z domu SZYMONIAK.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 sierpnia 1984 roku o godzinie 15 na cmentarzu katolickim Zarzewo, o czym zawiadamiają pogrzeźni w talu:

MAŻ, MATKA, SYNOWIE z ŻONAMI I WNURCEK

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

W dniu 1 sierpnia 1984 roku zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

Ś. + P.

JANOWI PAWŁOWSKIEMU wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

O J C A składają:

DYREKCJA POP EZPR RADIOTELEWIZYJNEGO, RADA ZAKŁADOWA, KOLEŻANKI I KOLEŻY z ZWSR „Sch” w ŁODZI

W dniu 1 sierpnia 1984 roku zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

Ś. + P.

KRYSTYNA JASTRZĘBSKA-PACAK

Wszystkich którzy serce brał udział w uroczystości ostatniej rozmyślamy zapraszamy do kaplicy na cmentarzu Kurczaki w dniu 3 sierpnia 1984 roku o godzinie 14.

DARIUSZ

W dniu 31 lipca 1984 roku zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

Ś. + P.

FRANCISZKA SOSNOWSKIEGO serdeczne podziękowanie składa **SYN z RODZINĄ**

W dniu 1 sierpnia 1984 roku zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

Ś. + P.

MAZURCZYKOWI wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

O J C A składają:

KOLEŻANKI, KOLEŻY oraz WSPÓŁPRACOWNICY z Zakładów Mechanicznych im. J. STRZELCZYKA w ŁODZI

W dniu 1 sierpnia 1984 roku przeżywszy lat 75, odszedł od nas na zawsze nasz najukochańszy Mąż

Ś. + P.

STANISŁAWA MAGDALENA KACPEREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 sierpnia 1984 roku o godz. 14 z kaplicy cmentarza Zarzewo. O tym smutnym obrzędzie zawiadamiają

CÓRKI

Polowanie na córy Koryntu

Przystępując do batalii z zataczającą coraz szersze kręgi talą władzy w Atlantic City, władze amerykańskie sięgnęły po sprawdzoną swego czasu z powodzeniem przez FBI metodę podszywania się pod zamożnych przybyszów z krajów egzotycznych. Agentom udającym szefów arabskich udało się doprowadzić do skazania pod zarzutem korupcji kilku członków Kongresu.

Teraz dwóch detektywów odpowiednio ucharakteryzowanych, z przyziemną skórą i turbanami na głowach, zajęło miejsca w „Cadillaku”, ulubionej przez poszukiwaczy przygod miłośnych marce samochodu, a trzeci funkcjonariusz policji, znający doskonale język niemiecki, wszedł w rolę kierowcy. Bogaci przybysze, ukrywający swą tożsamość pod sztucznymi brodami i za okularami przeciwsłonecznymi, udali się pożyczonym samochodem do dzielnicy, ulubionej przez miejscowe córy Koryntu.

Obława zakończyła się nieoczekiwanym sukcesem. Już po 6 i pół godzinach trzeba było zaprzestać dalszych „łowów” wobec wypełnienia po brzegi miejscowego więzienia. Detektywi nie mieli najmniejszych kłopotów ze zgarnianiem nieświadomych zastawionej pułapki panienek wchodzących do samochodu na pierwsze skinienie egzotycznych przybyszów. W czasie przejażdżki, każdorazowo kończącej się przed więzieniem zamiast przed hotelem, rzekomi obokrajowcy rozpoczęli bełkotać w niezrozumiałym sposób, a kierowca — tłumaczyć wyjaśniał po niemiecku kolejnym ofiarom, iż jego przyjaciele są Irańczykami, którzy pragną się zabić.

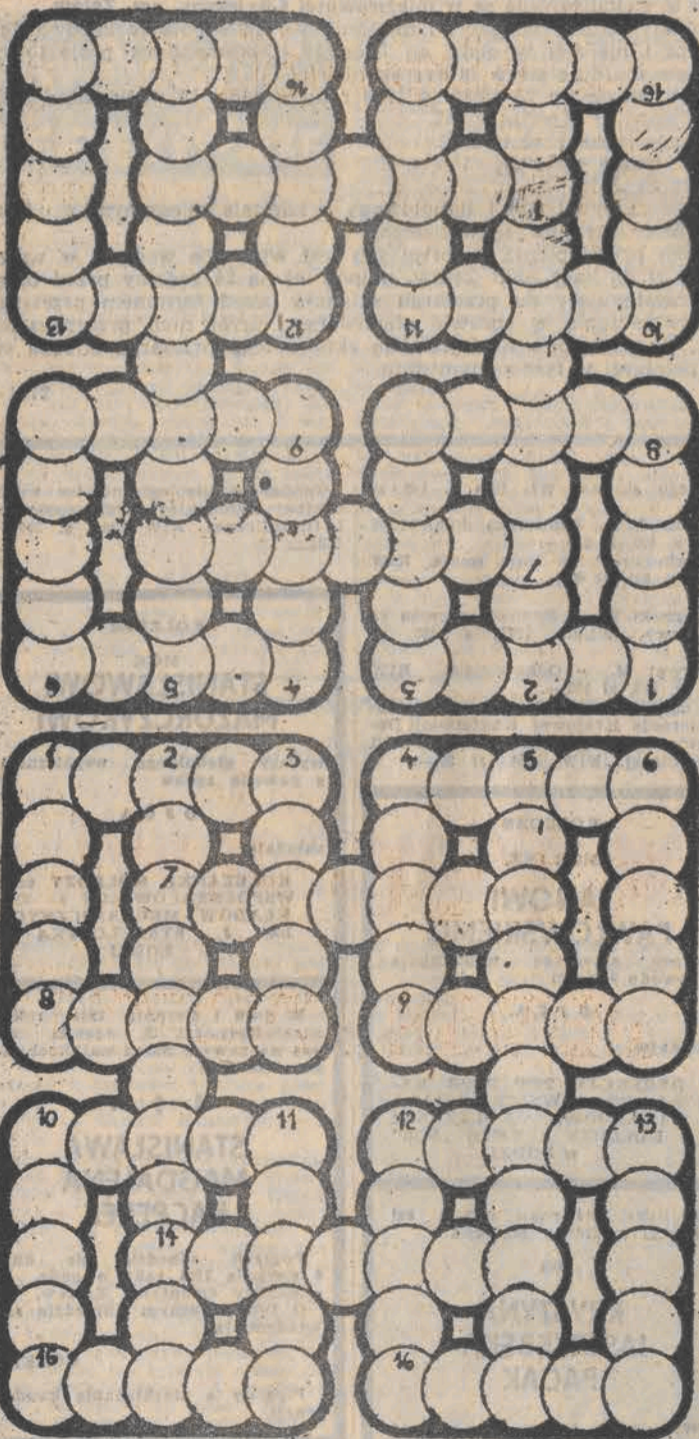
W sumie zgarnięto 40 panienek, które wypełniły cały oddział kobiecy więzienia, oddział młodocianych przestępców i w 2/3 oddział męski. W celu zwolnienia miejsca dla prostytutek, część pensjonariuszy więzienia trzeba było doraźnie przekwaterować.

Szef policji kapitan Peter Mucci, po zakończonych akcjach stwierdził, że każdego tygodnia stróża prawa sięgają po nowe pomysły. W tym zawodzie bowiem stale trzeba być twórczym — podkreślił Mucci, nie ukrywając dumy ze sprawności swych podwładnych.

KRZYŻÓWKA PODWÓJNA

POZIOMO: 1. Mieszkaniec Łodzi, który w 1930 roku otrzymał nagrodę im. M. Skłodowej-Curie. 2. Wzrost człowieka. 3. Wzrost człowieka. 4. Wzrost człowieka. 5. Wzrost człowieka. 6. Wzrost człowieka. 7. Wzrost człowieka. 8. Wzrost człowieka. 9. Wzrost człowieka. 10. Wzrost człowieka. 11. Wzrost człowieka. 12. Wzrost człowieka. 13. Wzrost człowieka. 14. Wzrost człowieka. 15. Wzrost człowieka. 16. Wzrost człowieka. 17. Wzrost człowieka. 18. Wzrost człowieka. 19. Wzrost człowieka. 20. Wzrost człowieka. 21. Wzrost człowieka. 22. Wzrost człowieka. 23. Wzrost człowieka. 24. Wzrost człowieka. 25. Wzrost człowieka. 26. Wzrost człowieka. 27. Wzrost człowieka. 28. Wzrost człowieka. 29. Wzrost człowieka. 30. Wzrost człowieka. 31. Wzrost człowieka. 32. Wzrost człowieka. 33. Wzrost człowieka. 34. Wzrost człowieka. 35. Wzrost człowieka. 36. Wzrost człowieka. 37. Wzrost człowieka. 38. Wzrost człowieka. 39. Wzrost człowieka. 40. Wzrost człowieka. 41. Wzrost człowieka. 42. Wzrost człowieka. 43. Wzrost człowieka. 44. Wzrost człowieka. 45. Wzrost człowieka. 46. Wzrost człowieka. 47. Wzrost człowieka. 48. Wzrost człowieka. 49. Wzrost człowieka. 50. Wzrost człowieka. 51. Wzrost człowieka. 52. Wzrost człowieka. 53. Wzrost człowieka. 54. Wzrost człowieka. 55. Wzrost człowieka. 56. Wzrost człowieka. 57. Wzrost człowieka. 58. Wzrost człowieka. 59. Wzrost człowieka. 60. Wzrost człowieka. 61. Wzrost człowieka. 62. Wzrost człowieka. 63. Wzrost człowieka. 64. Wzrost człowieka. 65. Wzrost człowieka. 66. Wzrost człowieka. 67. Wzrost człowieka. 68. Wzrost człowieka. 69. Wzrost człowieka. 70. Wzrost człowieka. 71. Wzrost człowieka. 72. Wzrost człowieka. 73. Wzrost człowieka. 74. Wzrost człowieka. 75. Wzrost człowieka. 76. Wzrost człowieka. 77. Wzrost człowieka. 78. Wzrost człowieka. 79. Wzrost człowieka. 80. Wzrost człowieka. 81. Wzrost człowieka. 82. Wzrost człowieka. 83. Wzrost człowieka. 84. Wzrost człowieka. 85. Wzrost człowieka. 86. Wzrost człowieka. 87. Wzrost człowieka. 88. Wzrost człowieka. 89. Wzrost człowieka. 90. Wzrost człowieka. 91. Wzrost człowieka. 92. Wzrost człowieka. 93. Wzrost człowieka. 94. Wzrost człowieka. 95. Wzrost człowieka. 96. Wzrost człowieka. 97. Wzrost człowieka. 98. Wzrost człowieka. 99. Wzrost człowieka. 100. Wzrost człowieka.

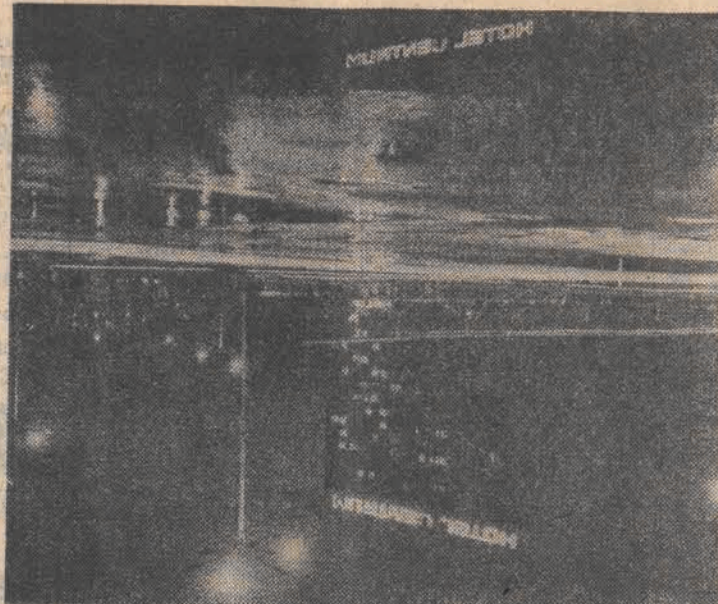
(CZĘŚĆ PIERWSZA)



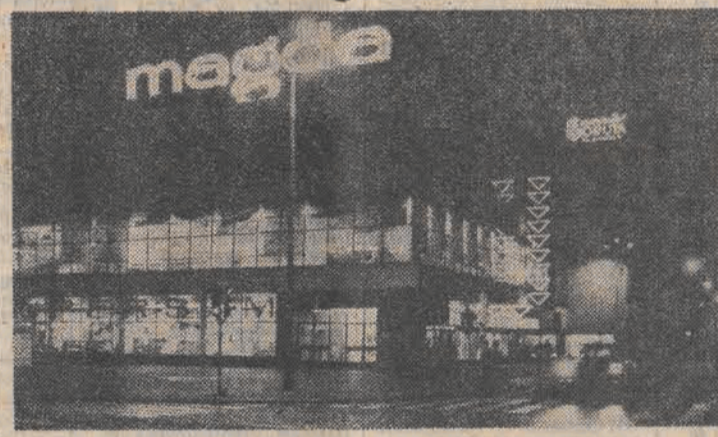
(CZĘŚĆ DRUGA)

POZIOMO: 1. Szkolny występ publiczny. 4. Największe jezioro Kuława. 7. Refleksja, namysł. 8. Norma ogólnie przyjęta. 9. Siostra Baldy. 10. Dobrane towarzystwo. 11. Obawa przed publicznym wystąpieniem. 14. Łódzkie Studio Mody. 15. Część rośliny dojrzewającej. 16. Likier kminkowy. **PIONOWO:** 1. Lichwiarz, wyzyskujący w przetransporcie. 2. Autor powieści „Niebo w błonienkach”. 3. Po-

pułarny spiker polskiej telewizji. 4. Lokalne właściwości mowy. 5. Dział geometrii elementarnej. 6. Gatunek tonem. 7. Styl staroniemiecki w budownictwie. 8. Przepaść wodna. 9. Lekka tkanina jedwabna używana na suknie wieczorowe. 10. Balow. 11. Kawon. **sprac. J. KALUŻKA**



Łódź nocą Fotoreportaż Andrzeja Wacha



W korespondencji agencji AFP z Pekinu Elisabeth Chaug opisuje historię dwóch braci, którzy przez wiele miesięcy z bronią w ręku grasowali po Chinach, rabując i zabijając.

Jeden nazywał się Wang Zongwei, drugi — Wang Zongtang. Przez ponad 7 miesięcy ubiegłego roku szli postrach w Chinach, zabijając lub raniąc ogółem 20 osób. Nie jeździli w wielkim amerykańskim kradzionym samochodzie, jak młoda para w filmie „Bonnie and Clyde”, lecz uciekali przed tropiącymi ich policjantami piechotą lub na rowerze. Ich rajd skończył się 18 września ub. r. w górystej okolicy środkowych Chin, gdzie zostali zabici po krwawym polowaniu, zorganizowanym przez policję. Ale cała historia nie poszła w zapomnienie, została uwieczniona w publikowanej obecnie na łamach dwóch dzienników chińskich opowieści w odciśniętych, która cieszy się ogromnym powodzeniem.

Według autora opowieści, Li Honglina, który jest dziennikarzem „LIAONING RIBAO”, wszystko zaczęło się zimą 1933 r., w przededniu Nowego Roku księżycowego, w szpitalu wojskowym w Shenyangu, w północno-wschodnich Chinach. Być może nie byłoby tego wszystkiego, gdyby pewien pracownik szpitala nie zwrócił uwagi na podejrzaną zachowanie jakiegoś wysokiego oficera, ubranego w kurkę wojskową. Był wielki i chudy — jak opowiadał później — miał przgarbione plecy, twarz wydłużoną jak tykwa, poczerwiałe zęby i mówił bardzo cichym głosem. To był Wang Zongwei — jeden z groźnych „braci Wang”.

Tymczasem drugi brat, 36-letni Wang Zongtang, znany już wymiarowi sprawiedliwości i nazywany

„małym” z racji swego niskiego wzrostu, grabił sklep znajdujący się w obrębie ogrodzonego terenu szpitalnego. Zabrał stamtąd trzy kartony papierosów, obcegi i tysiąc juańów. Pracownik szpitala, zaintrygowany zachowaniem Wang Zongwei, który najwyraźniej stał na czatach, wezwał pomoc. Wspólnymi siłami schwytano obu braci i zamierzano ich przesłuchać.



To był właśnie ten incydent, od którego wszystko się zaczęło. Wang Zongwei, zwany także „dużym” (26-letni był żołnierz), wyciągnął z kieszeni rewolwer, zabił kolejno 4 osoby i zranił 3 inne, a wśród nich tego nieszczęśliwego, który go pierwszy zauważył. Policja, która pojawiła się w kilka minut później, mogła jedynie stwierdzić masakrę. Na miejscu tragedii znaleziono jednak ważny dokument — przepustkę na nazwisko Wang Zongwei, dzięki czemu można było zidentyfikować bandytów. Ich zdjęcia zostały rozesłane do policji w całym kraju, wszędzie też opublikowano listy gończe z obietnicą nagrody (od 500 do 2 tys. juańów) za ujście zbrodniarzy.

Tymczasem bracia Wang spokojnie wrócili do domu, do swego mieszkania w Shenyangu. Oświadczyli rodzicom, którzy oboje są nauczycielami, że zamierzają wyjechać do Hongkongu. Ojciec, Wang Jialing, który później skazany został na 7 lat więzienia, nie próbował nawet odwieść ich od tej decyzji, a co więcej — dał im na drogę zegarek. Pierwszy etap podróży, odbywanej pociągami, skończył się w Hengyang, w prowincji Hunan (środkowe Chiny), gdzie bracia Wang zostali zatrzymani przez pewnego koczownika, który podejrzewał ich o przewóz broni. Wybuchła

strzelanina, podczas której został ranny funkcjonariusz służby bezpieczeństwa. Bandyci uciekli z pociągiem (wybijając szyby) i schronili się w nie zamieszkanym lokalu w Hengyang. Tam zaszkodził ich dozorca budynku. Bracia ostrzelali wezwanego na pomoc milicjanta, a następnie z zimną krwią zabił pewnego robotnika, któremu zabrał rower. Uciekli — „mały” na ramie, a „duży” na siodelku, a w ślad za nimi puścili się dwaj robotnicy, również na rowery. Rajd braci Wang dopiero się rozpoczął 3 marca w Wuhanu — ośrodku przemysłowym centralnych Chin — raniąc lekarke na terenie szpitala. 25 marca „mały” Wang zostaje zatrzymany przez posteru-

nek kontrolny w pobliżu Wuhanu. Nowa strzelanina. „Duży” zabija trzech funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa, aby uwolnić brata. Obydwaj uciekają piechotą, potem znów kradną rower, zabijając uprzednio jego właściciela. Później policja zgubiła wszelki ślad zbrodniarzy na całych 5 miesięcy, tym bardziej, że „sława” braci Wang rozniósła się szeroko i wielu przestępców brano za nich — co myliło tropy, którym śledziła policja. 29 sierpnia bracia Wang wyrwali pewnemu koczownikowi torbę, zawierającą ponad 20 tys. juańów. Było to w Huaiying — mieście leżącym na terenie wschodniej prowincji Jiangsu, 13 września wypłynęli na powierzchnię w Guangchang w prowincji Jiangxi. Zauważono ich, gdy wychodzili ze sklepu, bowiem ich północny akcent zainteresował jednego z pracowników, który podniósł alarm. Zorganizowano wówczas ogromną obławę mobilizując licznych funkcjonariuszy policji, milicjantów i żołnierzy. Otoczono obszar o promieniu 30, a następnie 170 km, aby uniemożliwić bandytom ucieczkę.

Przez 4 dni nie się nie działo. Wziorem 17 września młoda dziewczyna zauważyła braci Wang, jak czepiali wodę. Dała znać policji, ale zbrodniarze zdążyli uciec w góry Nankan. Tam wreszcie — po najprawdopodobniej polowaniu, do którego zmobilizowano cały powiat — pewien młody żołnierz natknął się wziorem 18 września na coś, a raczej na kogoś. Tym kimś okazał się „duży” Wang, który zdążył jeszcze zranić żołnierza, zanim sam padł od kuli policjanta. Brat walczył rozpaczyliwie, zabijając funkcjonariuszy policji. Został dostojnie naspikowany kulami. Było ich 48 w ciele, które wycięzione przez 46 i trudy wazyło zaledwie 48 kg.



dnatego, iż chce uzyskać rozwód w trybie jak najprostszym, bez przesłuchiwań świadków, co byłoby dla niej upokarzające. Pragnie zaszczyścić sobie przykrych przeżyć. Ponieważ pomiędzy nią a mężem nie ma żadnych spornych kwestii majątkowych nie zależy jej na określeniu jego wyłącznej winy rozkładu pożycia. Zresztą ona ma także zdrażać.

Następnie Ola W. prosiła przez sąd opowiedział o swoim mał-

żeństwie. Augusta W. poznała w towarzyskim, kiedy była 25-letnią panną, zarobkowo już samodzielną lecz mieszkającą z ojcem. Przyjechał do Łodzi, aby wstąpić do szkoły. W miarę picia robił się skłonny do konfliktów, agresywny. Wybuhały sprzeczką o byle drobne sprawy domowe, a że ona nie ma natury kobiety uległej, tedy bił ją, czy trącał, przewracał, ciskał za włosy, jednym słowem maltretował

Zwrócono się więc do pani Oli W. jak sobie wyobraża rozstanie jeśli idzie o sprawy majątkowe i podział majątku. Odparła, że dom jest męża, a także wszystko co się w nim znajduje. Weźmie osobiste rzeczy i przeniesie się na powrót do ojca, który jest zresztą bardzo chory i wymaga jej opieki.

Sąd nie miał jeszcze do czynienia, ani z tak drastycznymi stosunkami małżeńskimi, ani z tak apatycznym brutalnym godzącym się na malowanie go w najczarniejszych barwach, ani z tak mało wymagającą i dbającą o swoje interesy kobietą. Rozwód został udzielony. Strony obywateli się przed sądem bez pomocy adwokatów. W jakimś czasie później do prokuratury wpłynęło doniesienie podpisane przez Zygmunta Sz. który sugerował, że przez spółdzielni mieszkaniowej — do której należał dom, w jakim mieszka, a może cały zarząd — bierze łapówki. Tak bowiem Zygmunta Sz. tłumaczył, że nie musi rozstrzygnąć na jego niekorzyść podanie, które wniesł

dzied, oznajmił że wszystko co żona mówi jest prawdą i niczego nie chce dodać.

Widząc, że August W. niezadowolony jest do żadnej refleksji moralnej i zupełnie obojętny wobec tego co żona o nim mówi na rozprawie — sąd zapytał jeszcze czy żona go zdradzała. Odparła, że jeśli oświadczyła tutaj, że zdradzała, to znaczy, że zdradzała. Jego to nie interesowało bliżej i dalej nie interesuje.

Zwrócono się więc do pani Oli W. jak sobie wyobraża rozstanie jeśli idzie o sprawy majątkowe i podział majątku. Odparła, że dom jest męża, a także wszystko co się w nim znajduje. Weźmie osobiste rzeczy i przeniesie się na powrót do ojca, który jest zresztą bardzo chory i wymaga jej opieki.

Sąd nie miał jeszcze do czynienia, ani z tak drastycznymi stosunkami małżeńskimi, ani z tak apatycznym brutalnym godzącym się na malowanie go w najczarniejszych barwach, ani z tak mało wymagającą i dbającą o swoje interesy kobietą. Rozwód został udzielony. Strony obywateli się przed sądem bez pomocy adwokatów. W jakimś czasie później do prokuratury wpłynęło doniesienie podpisane przez Zygmunta Sz. który sugerował, że przez spółdzielni mieszkaniowej — do której należał dom, w jakim mieszka, a może cały zarząd — bierze łapówki. Tak bowiem Zygmunta Sz. tłumaczył, że nie musi rozstrzygnąć na jego niekorzyść podanie, które wniesł

Dokończenie w numerze jutrzejszym